№ 246 Rok ... Włocławek, środa 26 października 1938 r. Cena 10 gr

RED... WŁOCŁAWEK
Brzeska 29
ADMINISTRACJA
Przedmiejska 20
Telefon № 11-60

Express Kujawski

Redaktor w sprawach pisma przyjmuje w Redakcji przy ulicy Brzeskiej № 29 od godziny 14-ej do godziny 15-ej codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt
Redakcja rękopisów niezastrzeżonych nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian.

Warunki prenumeraty: miesięczna z odbiorem w Administracji zł. 2,50 z odniesieniem do domu i zamiejsc. zł. 3,— dla wojskowych, urzędników, urzędników emerytowanych, policji i robotników zł. 2.—

Ceny ogłoszeń: na stronach włocławskich 15 gr. za mm. Ogłoszenie zamieszczamy przez 1, 2, 3, 4, 5 szpalt, drobne 15 groszy za wyraz. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie.

WIELKA I MAŁA POLITYKA

Poznań, 25. 10.

Ludzie patrzą na politykę przez różne szkła a najpospoliciej fałszywie. Mówi się o małej i wielkiej polityce. Wydaje się niektórym, że mała polityka to taka jakaś pipidówkowa robota, a wielka to — stolica. Akurat taka to prawda jak i to, że dojenie krów to żaden kunszt. Oczywiście i dojenie krów może być takim samym niechlujstwem lub zbywaniem lekkomyślnym jak wiele innych drobnych a bagatelizowanych prac.

Pojęcie „małej" polityki zeszło na psy. Sprawami gromady, gminy czy miasta nie raczy się zajmować pretendent do „wielkiej" polityki z Koziej Wólki lub jakich innych przyzwoitych Kobylnik. No i dostaje się mąż stanu z małego środowiska w świat wielki. Nigdy nie miał do czynienia z atlasem małym, a cóż wyczytać potrafi z atlasu wielkiego czy z małego rocznika statystycznego? Dla małej polityki żywił pogardę, a wielkiej ani w ząb! Oczywiście, mówiąc o polityce, nie myślimy o krzykactwie wiecowym, ale — jak to nas odrazu rozumni czytelnicy pojęli — o polityce regulującej zasady życia społecznego, gospodarczego, narodowego czy państwowego., Polityka bowiem jest umiejętnością stosowania metod w pracy organicznej związanej z każdym najdrobniejszym środowiskiem zbiorowego życia ludzkiego. Dlatego nie ma małej i wielkiej polityki, jest tylko przedmiot zainteresowań — sprawami publicznymi, oraz zdolność i przygotowanie do pracy twórczej — do planowania i urzeczywistniania rzeczy pożytecznych w każdej skali.

Na tym tle mamy do czynienia z politykami zdolnymi podjąć wielkie problemy i zadania oraz z politykami przygotowanymi do zadań i problemów drobniejszych, składających się jednak na obraz całości życia zbiorowego społecznego, gospodarczego, narodowego i państwowego. Politykę stosują wszyscy.

Co innego jednak jest rozpolitykowanie. Tworzą je zwolennicy terenowo i treściowo partykularnego stosowania najłatwiejszych, najpłytszych i wyzbytych wszelkiej racji i treści merytorycznej haseł i „argumentów". Rozpolitykowanie bywa zwykle okresowe. Powstaje ono w czasach starć różnych zupełnie koncepcji rządzenia, hierarchii zagadnień, albo w czasie szybkich przemian ustrojowych. Wśród narodów dosłownie oświeconych rozpolitykowanie nie jest groźne. Jest ono tam zresztą zjawiskiem rzadkim. Ale rozpolitykowanie wśród narodów na niskim poziomie oświecenia jest niebezpieczne. Metod demagogicznych bowiem chwytają się partykularni politycy i za pomocą nich kaptują sobie zwolenników. Wśród takich narodów przedstawicielstwa parlamentarne zwykle bywają bluffem, poważne normalnie zaś mogą być klapą bezpieczeństwa w kotłującym organiźmie społecznym. Rzadko bywają rozumem i wolą, przez co źródłem prawa i czynnikiem współrządzącym.

Na tym tle należy zastanowić się, czy mamy do czynienia z walką polityczną w Polsce, czy rozpolitykowaniem. Wydaje się nam, że nie ma walk politycznych, a nawet rozpolitykowanie jest słabe. Faktem jest kapitulacja opozycji wobec wyborów parlamentarnych. Hasła głosi jedna strona — druga milczy i nie ma nic do powiedzenia lub jeżeli ma, nie chce zidentyfikować się z prowadzącymi agitację przedwyborczą.

Należy stąd wysunąć wniosek bez wątpienia słuszny: Wobec wielkich problemów w Polsce mamy do czynienia z polityką zwycięską, uznaną głośno lub milczącą przez opozycyjnych przywódców życia politycznego. Kto wyciąga wnioski inne, jest naiwny lub przedstawia typ ideowego bojownika o ideały najradykalniejszych systemów ustrojowych. Kapitulacja opozycji wobec wyborów parlamentarnych nie jest aktem pożądanym, ale jeżeli jest, nie jest to niebezpieczne. Zdaje się, że automatycznie wykreśla się pewna część polityków z życia czynnego i to na stałe. Nie zwycięża także w ten sposób zdrowa idea parlamentaryzmu. Ale i na to rady nie ma. Fakty układają się tak, że kończy się okres jeden. W okresie przejściowym parlamenty są słabe jakościowo. Zresztą nie muszą być silne, jeżeli zwycięską i pożyteczną linię polityczną reprezentują czynniki odpowiedzialne za przeprowadzenie narodu i państwa przez niebezpieczny okres politycznej dekadencji, nie skrystalizowania w pojęciach szerokiego ogółu nowych konieczności, jako ideałów i przedmiotu zainteresowań w życiu publicznym.

Nadejdzie okres napięcia politycznego na terenie niby małej polityki w gromadach, gminach i miastach. Układ sił przewidujemy. Ale przewidujemy także i to, że wyrównywanie rzekomych różnic w narodzie będzie odtąd odbywało się w tempie szybkim tak, że następny okres walk politycznych o przedstawicielstwo parlamentarne będzie zwycięstwem polskiej racji stanu — zwycięstwem narodu już zjednoczonego. Mała polityka będzie zdawała egzamin dojrzałości, będzie tłem i podstawą dla uprawianej i dzisiaj wielkiej polityki narodowej i państwowej.

Okres czasu, w którym żyjemy, nie jest łatwy do przebycia. Nęcą wzory obce. Ludzie przyzwyczajeni do łatwizny życiowej marzą o dawniejszych „dobrych" czasach, kiedy to — pandziéju — człek całą gębą nieodpowiedzialnie prawił polityczne komunały.

* * *

Jakże przezornym był Józef Piłsudski, gdy jeszcze w roku 1922 wyczuwał, co nas może dzisiaj korcić i nęcić. Powiedział:

„Tęskniąc do normalnego przejawu życia narodowego, jakim jest państwo polskie, szukałem czynników, danych, które niesie ze sobą rasa polska, w których się czuje dobrze, które potęgują siły jednostki i narodu. Bo cudza dusza — to rzecz niebezpieczna".

Cudza dusza — to rzecz niebezpieczna! Obce modele nie zawsze bywały opowiednie dla nas. Własnych dróg szukamy w wielkiej i małej polityce. Jeżeli w tym szukaniu wolą niektórzy zająć pozycję biernego obserwatora niż pracy, my musimy za nich pracować i wierzyć w zwycięstwo. A Józef Piłsudski zwraca uwagę:

„Trzeba mieć silną wolę i pewność siebie, a przyszłość jaśniejsza będzie, niż smutne nieraz „dzisiaj". Wśród ludzi, którzy w trudnym swoim życiu ciężkie łamali przeszkody i którzy mimo to nadal będą optymistami, spokojnie można mówić o trudnościach, które przyszłość nastręczy".

* * *

Niedawna przeszłość, przeszłość kilkutygodniowa zaledwie, stwierdziła, że „spokojnie można mówić o trudnościach, które przyszłość nastręczy".

* * *

Jakże krótkowzroczną i mało odpowiedzialną jest polityka opozycji, od powiedzialną choćby tylko wobec własnych zwolenników...

A. S.

Rząd Karpatoruski

za niepodzielnością Rusi Podkarpackiej

Uzhorod, 25. 10. (PAT)

Organ premiera Brody'ego „Ruskaja Pravda" zamieszcza dziś p. t. „Rząd karpatoruski za niepodzielnością Rusi Podkarpackiej, zmiana przynależności nastąpić może tylko przy nienaruszeniu całości terytorialnej i na podstawie samostanowienia ludności" następujące doniesienie, które niezwłocznie po ukazaniu się zostało skonfiskowane przez władze czeskie.

„Rząd karpatoruski na posiedzeniu w dniu 22 bm. poświęconym sprawie zamierzonych zmian granicy między Rusią Podkarpacką a Węgrami, powziął jednogłośnie decyzję zwrócenia się do mocarstw, które podpisały protokóły monachijskie, oraz do rządów krajów sąsiedzkich i rządu republiki czeskosłowackiej z następującym oświadczeniem;

„Rząd Rusi Podkarpackiej i cała jej ludność opowiada się dziś za rezolucją, powziętą przez karpatoruską centralną radę narodową oraz posłów i senatorów Rusi Podkarpackiej, a przesłaną w dniach 3 i 4 października rb. za pośrednictwem przedstawicieli dyplomatycznych w Pradze rządom mocarstw: „Ziemia karpato-ruska na południe od Karpat określona została traktatami pokojowymi jako niepodzielna całość, której część północna — górzysta i południowa — nizinna, złączone są z sobą tysiącletnią historią, warunkami ekonomicznymi i tradycyjnym współżyciem jej mieszkańców Większość karpatoruska zawsze w ciągu wieków umiała porozumieć się z innymi narodowościami. W roku 1918 mocarstwa uznały w umowach międzynarodowych całość i niepodzielność Rusi Podkarpackiej, zastrzegając dla niej szeroką autonomię. W tych warunkach centralna karpatoruska rada narodowa kategorycznie oświadcza, że cała ludność Rusi Podkarpackiej w sposób jak najbardziej stanowczy opowiada się za całością i niepodzielnością obszaru, leżącego na południe od Karpat, od Popradu po Tissę, a którego sytuacja polityczna i przynależność państwowa zmienione być mogą tylko całkowicie, t. zn. bez oderwania części południowej od północnej —i to wyłącznie na podstawie prawa samostanowienia całej rodzimej ludności".

Niepokoje na Rusi

Czesi ewakuują pogranicze

Budapeszt, 25. 10. (PAT).

Według wiadomości, nadeszłych z nad granicy, w nocy z soboty na niedzielę słyszano wybuchy pod Berehowem i Tiszaujlak oraz nieustanną strzelaninę od strony Berehowa. Nieznani sprawcy wysadzili w powietrze w trzech miejscach linię kolejową Nagyszeoelloes - Berehowo.

Opowiadają, że oficerowie czescy grożą żołnierzom narodowości słowackiej zemstą na członkach ich rodzin, o ile zdezerterują oni za granicę. Celnicy czescy ewakuowali koszary w Ipolyszakallos. Zgłodniałe grupy żołnierzy czeskich krążą po wsiach w poszukiwaniu żywności.

Dwaj żołnierze narodowości węgierskiej zbiegli ze szpitala w Berehowie, opowiadając, że Czesi w dalszym ciągu bardzo czynnie wykańczają miasto. Pod Tiszaujlak wysadzili oni podstawy benotowe dla artylerii, a między rzeką Tiszą i granicą rumuńską ewakuowali 14 wiosek.

30 km. od Hankou

Oddziały chińskie w odwrocie

Szanghaj, 25. 10. (ATE).

Według otrzymanych tu doniesień wojska japońskie znajdują się już w odległości 30 km. od Hankou.

Oddziały zmotoryzowane wtargnęły w poniedziałek do Hwang - Pei na północ od Hankou. Z Hwang - Pei prowadzi szosa z Maczeng do Hankou, w ten sposób droga odwrotu dla oddziałów operujących na tym odcinku frontu została odcięta.

Według spostrzeżeń japońskich obserwatorów lotniczych, oddziały chińskie wycofały się ze swych pozycji w górach Tatieh i znajdują się w odwrocie.

Treść noty węgierskiej

Budapeszt domaga się szybkiej odpowiedzi

Budapeszt, 25. 10. (PAT) Węgierska agencja telegraficzna komunikuje:

Poseł węgierski w Pradze wręczył wczoraj w godzinach popołudniowych rządowi czeskiemu notę rządu węgierskiego, zawierającą szczegółową odpowiedź na ostatnią propozycję czeską. Rząd węgierski, powołując się w swej nocie na oświadczenie rządu czeskiego, że propozycja czeska wręczona w sobotę służy za podstawę do nowych ogólnych pertraktacyj, oraz że jest zastrzeżona możliwość późniejszych modyfikacyj, oświadcza co następuje:

1) Rząd węgierski stwierdza z zadowoleniem, że co do poważnej części węgierskich żądań, doszło już między obu rządami do uzgodnienia poglądów. Dlatego też **proponuje, by wojska węgierskie w ograniczonym czasie mogły zająć terytoria, co do których nie ma różnicy zdań.** Dalsze zwlekanie uważałby rząd węgierski za bezwzględnie nieuzasadnione.

2) Rząd węgierski stwierdza w dalszym ciągu, że między obu rządami istnieją jeszcze ciągle zasadnicze różnice zdań, a to w pierwszym rzędzie ze względu na doniosłe znaczenie terytoriów, które mają być wyłączone od rewindykacji. Różnice zdań istnieją przede wszystkim co do tych miast, które z wyjątkiem Bratysławy posiadały w roku 1918 przeważającą większość węgierską. Wobec tego jest rzeczą oczywistą, że Węgry nie mogłyby z nich zrezygnować, nawet działając w duchu postanowień monachijskich. Mimo to, rząd węgierski jeszcze raz pragnie dać dowód swojej najdalej idącej pokojowości, dlatego też **proponuje odbycie plebiscytów na tych częściach terytoriów, które znajdują się między proponowaną przez Węgry etnograficzną linią graniczną a między linią graniczną, zaproponowaną przez rząd czechosłowacki.** Plebiscyt musiałby się odbyć **do 30 listopada r. b.** W plebiscycie mogłyby wziąć udział tylko te osoby, które 28 października 1918 roku mieszkały na omawianych terytoriach albo przed tym terminem tam się urodziły lub ich potomkowie. Dołączona do noty mapa dzieli kwestionowane jeszcze przez oba rządu terytoria na osiem odcinków. Plebiscyt na tych odcinkach miałby być przeprowadzony od rębnie. **Wojska czeskie powinny te terytoria opróżnić do 1 listopada, a administrację powinny oddać do 15 listopada organom międzynarodowym.** Ponieważ w Bratysławie w roku 1918 żadna narodowość nie posiadała absolutnej większości, co do tej kwestii rząd węgierski proponuje specjalne rozmowy, które by nastąpiły po obecnych pertraktacjach. W związku z ostatecznym wytyczeniem linii granicznej, zapewne mniejsze rozbieżności poglądów, raczej o znaczeniu lokalnym, można byłoby załatwić drogą bezpośrednich pertraktacyj między obu rządami.

3) Życzeniem rządu węgierskiego jest położyć podstawę pod tak trwałe uregulowanie stosunków, które umożliwiłoby pokojową współpracę między wszystkimi ludami, zamieszkującymi tę część środkowej Europy. Ale, stwierdza nota, zdaniem rządu węgierskiego, cel ten można by było tylko wtedy osiągnąć, **gdyby wszystkim narodowościom i oczywiście także Karpatorusom, dana była możliwość, by same zadecydowały o swoim losie drogą plebiscytu pod nadzorem międzynarodowym. Węgry tylko po spełnieniu tego warunku mogły by przyjąć gwarancję granic Czechosłowacji.**

4) Jeżeliby rząd czechosłowacki nie był w możności przyjąć wyżej wspomnianych projektów **plebiscytów**, rząd węgierski byłby ze swej stony gotów, jeśli chodzi o całe sporne terytorium łącznie z Bratysławią oraz kwestię wspomnianego w trzecim punkcie zrealizowania prawa samostanowienia narodów, **poddać się orzeczeniu sądu rozjemczego.** Rolę sądu rozjemczego w za **chodnich częściach** wykonywałyby **Włochy i Niemcy,** zaś w sprawie części terytoriów, leżących na wschodzie decydować miałby sąd rozjemczy, w którym **obok Włoch i Niemiec wziełaby również Polska.** Obie strony uprzednio powinny oświadczyć, że poddają się wyrokowi sądu rozjemczego.

W końcu noty rząd węgierski wskazuje na niebezpieczne naprężenie, jakie powoduje obecna sytuacja, poza tym również na okoliczność, że w ciągu 48 godzin odpowiedział na propozycję czechosłowacką i **daje wyraz nadziei, że rząd czeski będzie działał z podobną szybkością.**

Poseł węgierski w Pradze w czasie oddawania noty również osobiście **wskazał na potrzebę szybkiej decyzji,** wobec czego czechosłowacki minister spraw zagranicznych wyraził nadzieję, że rząd czechosłowacki odpowie w jak najkrótszym czasie.

Zaolzie rozstało się

z Światowym Zw. Polaków z Zagranicy

Warszawa, 25. 10. (PAT). Wczoraj została przyjęta w Światowym Związku Polaków z zagranicy delegacja Polaków z za Olzy. Była to ich pożegnalna wizyta w związku, z którym rozstają się po przyłączeniu Zaolzia.

Jako przedstawiciel delegacji przemawiał dr. Jan Buzek, zasłużony działacz polski na Zaolziu.

W głębokich i serdecznych słowach dziękował on związkowi za pomoc i opiekę roztaczaną nad Zaolziem w ciężkiej pracy na tym terenie na odcinku organizacyjno-narodowym.

Imieniem Światowego Związku Polaków z zagranicy żegnał delegatów Śląska Zaolzańskiego prezes Świat. Zw. Polaków z zagranicy p. wojewoda Raczkiewicz. Podkreślił on odporność ludu śląskiego oraz jego moc, która zahartowana w ogniu walk o ducha narodowego znajdzie dziś ujście w twórczej pracy w ramach własnego państwa.

Gigantyczne fortyfikacje na zachodzie Niemiec

Berlin, 25. 10. (PAT). Dzisiejszy „Angriff" daje pierwsze opisy niemieckich fortyfikacyj zachodnich.

Dziennik przypomina, że chodzi tu o gigantyczne dzieło, które chronić ma kraj przed nieprzyjacielem. Marchia zachodnia od północy do południa zamieniła się — pisze „Angriff" — we front pracy, który służy nie wojennym celom napaści, lecz wyłącznie i jedynie pokojowi.

Dalej dziennik opisuje te fortyfikacje, ukończone już i będące jeszcze w budowie, podkreślając, że są one tworzone według jednego dobrze przemyślanego planu i bogatego w koncepcje systemu. Specjalną uwagę zwrócono na zarządzenia ochronne przeciwko czołgom.

Inspekcja linii Maginota

Metz, 25. 10. (PAT). Szef francuskiego sztabu generalnego Gamelin i wiceadmirał Darlan dokonują inspekcji linii Maginot'a.

Ambasada chińska zaprzecza

o ustąpieniu Czang-Kai-Szeka

Londyn, 25. 10. (ATE). Ambasador chiński w Londynie przyjął przedstawicieli prasy i oświadczył im, że pogłoski o zamierzonym ustąpieniu marszałka Czang-Kai- Szeka są nieprawdziwe.

Foreign Office zdementowało dziś po południu doniesienie z Hong-Kongu, jakoby ambasador brytyjski w Chinach sir Archibald Clark miał pośredniczyć pomiędzy Czang-Kai-Szekiem a rządem japońskim. Wszelkie wiadomości o mediacji japońskiej są niezgodne z rzeczywistością.

Jednocześnie w kołach miarodajnych komunikują, że do Foreign Office nadszedł raport oficjalny o sytuacji w Kantonie. Raport ten stwierdza, że oddziały japońskie oczyszczają miasto z band maruderów i łupieżców. Dzielnica cudzoziemska Szamin nie jest narazie zagrożona przez pożar, który szaleje w Kantonie.

Niemcy podejmą akcję

w kierunku rewindykacji kolonialnych

Londyn, 25. 10. (ATE). W tutejszych kołach finansowych rozeszła się wiadomość, że już w najbliższym czasie należy się liczyć z objęciem przez Rzeszę energicznej akcji w kierunku rewindykacji kolonialnych.

Wskazują tu na komunikat Havasa z dnia 22 bm. podkreślający wzrost aktywności niemieckiej w tej dziedzinie.

W kołach City mówi się, że rewindykacje niemieckie w pierwszym rzędzie dotyczyć mają obszaru francuskiego Kamerunu, który, jak wiadomo, przed wojną był kolonią niemiecką, po wojnie zaś stanowi mandat francuski.

Zwracają tu m. in. uwagę na fakt, że Kamerun pod względem emigracyjnym i gospodarczym nie stanowi terenu ekspansji francuskiej.

Delegacja ludności z Zaolzia

u. p. ministra Becka

Warszawa, 25. 10. (PAT) W dniu 24 bm. przyjął p. minister Józef Beck w obecności dyrektora departamentu konsularnego Dymmera i konsula R. P. w Morawskiej Ostrawie p. Bociańskiego delegację ludności polskiej z Zaolzia w osobach dr Wolfa, ks. seniora Bergera, dr Buzka, p. Kobieli, dr Feliksa, p. Rudzkiej, ks. Kołtunia, red. Waleczki, prof. Badury, p. Guziura, p. Jonszty, p. Gajdzicy, dr Bajorka i p. Potysza, która przybyła specjalnie do Warszawy, aby złożyć hołd p. ministrowi w imieniu całej ludności polskiej Zaolzia.

Do pana ministra przemówił były poseł do parlamentu w Pradze, obecnie starosta w Frysztacie, Leon Wolf, który głęboko wzruszony, w słowach niezwykle serdecznych dziękował panu ministrowi za troskliwą opiekę nad ludnością polską w Czechosłowacji, podkreślając zasługi p. ministra w historycznym dziele przyłączenia Śląska za Olzą do Polski.

P. minister Józef Beck w odpowiedzi zaznaczył, że nie chce już mówić o wczoraj, ale — myśląc o jutrze — podkreśla wartości, tkwiące w ludzie śląskim, a w szczególności jego pełną godności narodowej postawę przeszłości i zaznacza, że element kresowy zawsze dostarczał państwu polskiemu ludzi dzielnych, który wnosili pozytywne wartości do twórczej pracy w Rzeczypospolitej. Dlatego p. minister wyraża przekonanie, że i obecnie na terenie ogólnej pracy państwowej pojawią się nazwiska śląskie z Zaolzia.

Amb. Lipski u Ribbentropa

Berlin, 25. 10. (PAT). Ambasador R. P. Lipski odwiedził wczoraj w Berchtesgaden ministra spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentropa.

Poseł Węgier i Ambasador R.P. u min. Ciano

Rzym, 25. 10. (PAT). Poseł węgierski przy Kwirynale Killani odbył rozmowę z ministrem spraw zagr. hr. Ciano. Koła węgierskie informują, że przed miotem rozmowy były odpowiedzi czeskie na propozycje czeskie oraz nowe kontrpropozycje rządu węgierskiego.

Ambasador R. P. przy Kwirynale Wieniawa - Długoszowski odbył wczoraj rozmowę z ministrem spraw zagr. hr. Ciano

Poseł Węgier u min. Becka

Warszawa, 25. 10. (PAT). Minister spraw zagranicznych p. Józef Beck przyjął w dniu 24 bm. posła węgierskiego de Hory, który wręczył p. Ministrowi odpis noty rządu węgierskiego, przesłanej rządowi czeskosłowackiemu w dniu 23 bm.

Ambasador R.P. u premiera Rumunii

Bukareszt, 25. 10. (PAT). Ambasador R. P. Roger Raczyński złożył dziś wizytę premierowi Rumunii, patriarsze Mironowi Cristea, z którym odbył półtoragodzinną rozmowę.

Czystka w armii czerwonej

Paryż, 25. 10. (PAT). „Paris Midi" donosi o dalszej czystce w armii czerwonej. Według informacyj dziennika, zastępca ludowego komisarza obrony Fedko został aresztowany za udział w akcji, mającej na celu doprowadzenie do likwidacji instytucji komisarzy politycznych przy armii.

„Paris Midi" donosi dalej, że nie można uzyskać żadnych bliższych informacyj co do losu marszałka Bluechera. Jedynie fakt, że szereg ulic i instytucyj w poszczególnych miastach na Dalekim Wschodzie, noszących jego imię, został przemianowany na inne nazwy, zdawałby się potwierdzać likwidację polityczną dowódcy armii Dalekiego Wschodu.

Małpia farma w Ameryce

Kalkuta, 25. 10. (PAT) Na pokładzie amerykańskiego parowca „Mathua" odpłynął transport 500 małp. Małpy te gatunku rezus, były bardzo starannie wybrane i będą stanowiły zarodek wielkiej kolonii eksperymentalnej małp na małej wysepce w pobliżu Puerto Rico. Dr Carpenter z Columbia Universytet, który opiekuje się transportem w drodze do Nowego Jorku, oświadczył, iż w Stanach Zjednoczonych istnieje roczne zapotrzebowanie na 20 tysięcy małp w laboratoriach i klinikach, gdzie prowadzone są badania nad gruźlicą, heine mediną, malarią i innymi chorobami.

Rząd Indii wydał niedawno zakaz eksportu małp w czasie gorących letnich miesięcy z powodu cierpień, na jakie są narażone zwierzęta w czasie transportu. Dlatego powstał pomysł stworzenia w Stanach Zjednoczonych farmy małpiej, która bez przerwy mogłaby zaopatrywać laboratoria i uczonych, prowadzących badania nad różnymi chorobami.

Zezem

Pauperyzacja nauczycielstwa

Zniesienie zwrotu opłat za naukę dzieci urzędników państwowych w szkołach prywatnych miało na celu skierowanie tych dzieci przede wszystkim do zakładów naukowych państwowych. Zarządzenie przeprowadzane było niejako pod hasłem: dzieci urzędników państwowych kształcą się w szkołach państwowych.

Tymczasem rzeczywistość okazała się inna niż ta, którą chciały widzieć dobre chęci reformatorów. Dla wielkiego procentu młodzieży, dzieci pracowników publicznych, zabrakło miejsca w gimnazjach państwowych. Ponieważ szkoła prywatna jest o wiele za droga dla kieszeni urzędnika — najbardziej uchwytnym rezultatem akcji, znoszącej zwrot opłat przez państwo za naukę dzieci — jest to, że bardzo wiele niezamożnych rodzin urzędniczych przestało w ogóle posyłać swoich synów i córki — do szkół średnich.

Wobec rzeczywistych trudności ulokowania dziecka w szkole państwowej — o miejsce dla niego odbywa się zazwyczaj licytacja zabiegów, wpływów, licytacja istotnych i nieistotnych zasług, przywilejów rodziców i miejsce zdobywa w rezultacie ktoś ustosunkowany, zamożny.

Materiał, zebrany przez Oddział Warszawski Stowarzyszenia Polskich Szkół Średnich Prywatnych, wykazuje, że ilość dzieci pracowników państwowych, kształcących się w roku ostatnim w prywatnych szkołach stołecznych i podstołecznych, przekracza liczbę 5.000 dzieci. Licząc przeciętnie po 300 dzieci na jedną szkołę, trzebaby 15 szkół państwowych dla zapewnienia tym dzieciom miejsca.

W szkole prywatnej urzędnik państwowy natychmiast składa podanie o znaczną ulgę, apelując do ofiarności grona nauczycielskiego. Ulgi te odbijają się głównie na uposażeniu nauczycieli, gdyż innych wydatków szkoła nie może obniżyć pod grozą utraty praw.

Jest coraz więcej gimnazjów prywatnych, gdzie wskutek stosunkowo niewysokich opłat za czesne (szkoły, liczące się z kuratorium muszą wykazać się zgodnie z ostatnimi życzeniami pana ministra — dostatecznie dużą ilością ulg i zwolnień w opłatach) — grono nauczycielskie pobiera śmiesznie niskie uposażenia. Jesteśmy świadkami dalszej, coraz gwałtowniejszej pauperyzacji nauczycielstwa szkół średnich. Pensje zeszły (odnosi się to również i do Warszawy), już o wiele poniżej 200 zł..

Fakty te posiadają chyba dostateczną wymowę. *pa.*

Nowe pokłady węgla

Moskwa, 25. 10. (ATE).

Oddział geologów sowieckich, pod kierownictwem Kłunikowa, odkrył w odległości 48 km. od Murgab, nad granicą afgańską, duże pokłady węgla kamiennego. Komisja orzekła, że złoża te nadają się dla eksploatacji przemysłowej. W tym celu rozpoczęto już roboty wstępne.

Rekonwalescencja Ataturka

Ankara, 25. 10. (PAT).

W stanie zdrowia prezydenta Kemala Ataturka nastąpiła tak znaczna poprawa, iż dalsze biuletyny lekarskie nie będą już ogłaszane. Wszystkie niepokojące objawy z zeszłego tygodnia całkowicie ustąpiły. Chory wszedł już w okres rekonwalescencji.

Cenne wykopaliska archeologiczne

Moskwa, 25. 10. (ATE).

Ekspedycja paleontologiczna, prowadząca prace w rejonie aralskim, dokonała cennych odkryć na górze Agespie. W poczynionych odkrywkach formacji osadów morskich margli i wapieni znaleziono 15 szczęk oraz kości kończyn, kręgi i żebra nosorożca.

Na podstawie tych wykopalisk można wnioskować o ogromie tych zwierząt. Posiadane dane wskazują na wzrost, dochodzący do 5 mtr. i 7 mtr. długości kadłuba

Ekspedycja odnalazła również szczątki małych zwierząt parzysto - kopytnych przeżuwających, a także kości drobnych drapieżników i gryzoni.

Do Moskwy wysłano 80 skrzyń eksponatów.

W białym pałacyku gdzie zaklęta jest Wielkość

Warszawa, w październiku.

Szarpnął wiatr drzewami w Alejach Ujazdowskich... Sypnęły się liście tak słoneczne w barwie, aż uwierzyć trudno, że to już liście umarłe. Ledwie dotknęły ziemi — znów podrywa je wiatr i układa z nich w powietrzu dziwne, wirujące girlandy. I całe powietrze pełne jest szumu, szelestu, co czasem brzmi jak szept, a czasem jak westchnienie...

Na końcu Alei, wśród pożółkłych czubów drzew bieleje, wyzłocony ostatnimi promieniami słońca — pałacyk belwederski. Skromny, piętrowy domek — a przecież symbol chwały i potęgi Polski. I tak niewielki — a przecież zdołał pomieścić w sobie tyle wielkości...

Czy jest czyjeś serce, co nie zadrży, mijając próg Belwederu?

Gdy po śmierci Wielkiego Marszałka Belweder został przekształcony na Jego muzeum, wyłoniła się konieczność odnowienia i wzmocnienia domu. Stare, jeszcze 17-wieczne fundamenty ongiś pałacu Paca nie były wystarczającą ochroną przed wilgocią, która groziła pamiątkom i zbiorom, tak bardzo nam drogim. Za Swego życia Marszałek nic nie pozwalał przebudowywać, nie chciał bowiem, by na Niego wydawano pieniądze...

Remont pałacyku znajduje się już w fazie końcowej. Przede wszystkim więc wzmocnione zostały fundamenty. Przy tej sposobności odkopano w podziemiach Belwederu piękną kaplicę z 17-go wieku, oraz celę, w której jak głosi legenda, a nawet wspomina o tym Mochnacki — więziony był Łukasiński. Zrobiono też dach z żelazobetonu, który z wierzchu pokryto blachą cynkową, by wyglądał tak, jak za życia Marszałka. Wzmocniono też, a częściowo wymieniono mocno nadwyrężone stropy.

Południowe skrzydło Belwederu, a więc to, które zamieszkiwał od 1926 roku Marszałek — pozostało ściśle takie same, jak za jego życia. Podobnie dwa pokoje na piętrze, które zamieszkiwał, jako Naczelnik Państwa i gdzie podjął między innymi plan bitwy pod Warszawą — odtworzone zostały wiernie według ówczesnego ich wyglądu.

Przekształcone natomiast zostało północne skrzydło pałacyku, gdzie znajdowały się biura i mieszkania oficerów. Zostało ono włączone do Muzeum. 10 sal tego skrzydła obejmuje życie Józefa Piłsudskiego od Żułowa po Magdeburg. Jest to relacja pokolenia mu współczesnego, odtworzona na podstawie Jego własnych słów.

„Byłem wychowany wśród wspomnień roku 1863 i przez jego uczestników" — powiedział Marszałek. To też już w zaraniu dzieciństwa Józefa Piłsudskiego kiełkuje myśl o odwecie, o wolności. Takie jest motto sali wstępnej północnego skrzydła. Znajdują się tu dokumenty Rządu Narodowego, fotografie dowódców powstania, broń powstańcza. Sala „Żułów - Wilno" mieści pamiątki rodzinne z Żułowa i okresu wileńskiego oraz fotografie rodziny Marszałka. Sala „Robotnika" obejmuje okres pracy dziennikarskiej Józefa Piłsudskiego w „Robotniku", „Walce", i „Przedświcie". Przedstawiona jest droga zesłania na Sybir, X Pawilon, Kajdany, rewolwer z Grzybowa, modele granatów i bomb — oto akcesoria walki o wolność. Dalej sala „Organizacji Bojowej". Jej hasłem są prorocze słowa, wypowiedziane już w 1895 r. „W naszym położeniu siła jest jedynym środkiem, mogącym doprowadzić nas do wyzwolenia". Do zdobycia tej siły dążył Józef Piłsudski uporczywie, konsekwentnie. Jej podwaliną — to Strzelec. To też sala „Związku Walki Czynnej" obrazuje nam ów zalążek, z którego powstała — aż uwierzyć trudno — wspaniała, wielka armia polska, armia, co jest naszą dumą. Jest w tej sali biblioteka, w której znajdują się książki, które w owym okresie studiował Marszałek. O roku 1863, o wojnie rosyjsko - japońskiej... O tych swoich studiach mawiał żartem, że „przygotowuje zwycięstwo".

W sali r. 1914 znajduje się odtworzona kwatera Marszałka spod Marcinkowic. Potem idą lata 1915, 1916, 1917, 1918.... Lata walk legionowych, lata bitew, zmagań, ale i lata budzenia narodu z letargu bierności. Lata, gdy żołnierz Piłsudskiego „wyrywał nienawistnym losom to, czego nie miał jeszcze wchodząc na wojnę — honor żołnierza polskiego".

Otwarcie Muzeum nastąpi w początku listopada. W dwudziestą rocznicę Niepodległości będziemy mogli więc odbyć pielgrzymkę do miejsca, gdzie przez wiele lat żył Ten, któremu tę niepodległość zawdzięczamy. I będziemy mogli raz jeszcze stanąć oszołomieni przed ogromem wielkości tego życia, którego jedynym celem była chwała i potęga Polski.

Kabe.

GŁOSY I ODGŁOSY

Ideał Giertychów

Omawialiśmy już ostatnią książkę czołowego obecnie publicysty Stronnictwa Narodowego p. Giertycha, który w tej książce lży Polskę jako „kraj o społeczeństwie do gruntu zgniłym". Jakiej Polski pragnie wódz młodej endecji? Posłuchajmy jego wywodów:

„Prawdziwe państwa narodowe, będące rzeczywistym wyrazem nowej epoki, dopiero przyjdą. Wyrosną one tam, gdzie „nowoczesność" zakorzeniła się najsłabiej, gdzie wiele się jeszcze zachowało pierwiastków życia „staroświeckiego", gdzie łączność ze spuścizną duchową, obyczajową, światopoglądową i społeczną średniowiecza jeszcze najmniej uległa potarganiu".

A więc powrót do średniowiecza. Jak to było w średniowieczu?

O epoce tej historyk handlu francuskiego Pigeonneau powiedział: „Królowie mieli władzę świecką, Kościół władzę duchowną, szlachta ziemię, Żydzi zaś pieniądze".

„Oto ideał polityczny i społeczny tego nacjonalizmu, który ma dopiero powstać w Hiszpanii i Polsce."

dorzuca „Dziennik Polski", za którym cytujemy powyższą opinię.

Hołd endecji dla... marksisty

„Słowo Narodowe", organ endecji lwowskiej tak oto żegna niedawno zmarłego teoretyka marksizmu Kautsky'ego:

„Dzisiejszej młodzieży nazwisko Kautsky'ego nie wiele mówi. Ale przed wojną któż z młodych, pasjonujących się zagadnieniami społecznymi, nie chwytał z ciekawością jego „Programu Erfurckiego" lub jego „Nauk ekonomicznych Marksa". Któż nie próbował w tych książkach znaleźć odpowiedzi na dręczące go wątpliwości, nie odkryć drogi, która by wiodła do nowego, lepszego, sprawiedliwego ustroju! Socjalizm był wówczas dla wiekszej części młodzieży europejskiej nie tylko doktryną ekonomiczną, ile ideologią buntu przeciw liberalistyczno - kapitalistycznej epoce. Wyrażał się w nim protest idealizmu, ucisku i wyzysku. Z jakąż wiarą śpiewano wówczas: „Co stare w gruzy się rozleci, co nowe wiecznie będzie żyć", utożsamiając stare ze złym, a nowe z dobrym. Kautsky był — sit venia — głównym ewangielistą tych nowych czasów. W młodości siadywał u kolan mistrzów Marksa i Engelsa i przyjętą od nich naukę głosił przez pół wieku z niesłabnącą wytrwałością, zapałem i wiarą. Roczniki „Die Neue Zeit" i grube tomy jego dzieł — to był jakby nieustanny wykład nowej nauki, której wpływ aż do wybuchu wojny rósł z siłą niemal fatalistyczną. I z racji tej fascynacji, jaką marksizm „naukowy" wówczas wywierał, wypada pożegnać dziś z honorami człowieka, który tyle w młodych sercach rodził niepokoju i tylke w umysły wnosił ideowego fermentu."

To więcej, niż hołd należny uczonemu ideowcy; to prawdziwa apoteoza wielkiego marksisty, świadcząca, że i w endecji pokutuje jeszcze duch Marksa.

Sprawa zboża

Omawia ją ABC, podkreślając jej znaczenie dla gospodarstwa narodowego.

Jakie posiadamy zapasy zboża? Według danych tymczasowych

„W roku bieżącym wyprodukowaliśmy następujące ilości 4 podstawowych zbóż: pszenicy 2,2 miln. ton, żyta 6.5 miln. ton, jęczmienia 1,4 miln. ton, owsa 2,5 miln. ton."

Pismo warszawskie dochodzi do wniosku, że

„w roku bieżącym będzie trzeba ulokować na rynkach zagranicznych około 1 miln. t. zboża, w czym przypuszczalnie 200 ton pszenicy, 550 tysięcy ton żyta, 250 tysięcy ton jęczmienia i 100 tysięcy ton owsa."

Jednakże nie będzie to rzeczą łatwą, bowiem ceny zboża na rynkach światowych są dużo niższe niż w Polsce.

„Cena żyta na wolnych rynkach eksportowych kształtuje się obecnie na poziomie zł 11 za 1 q. cif porty europejskie krajów importerskich, co po odjęciu kosztów przewozu i asekuracji, da nam około zł 7,— loco Poznań lub Warszawa. — Po uwzględnieniu zaś obecnie obowiązującej premii wywozowej, wynoszącej zł 4,—, otrzymamy cenę zł 11,—, która jest znacznie niższa od giełdowej krajowej ceny żyta w Polsce, wynoszącej zł 14,— do 15.— zł."

Czym się to tłumaczy? — Zdaniem autora artykułu

„zarówno skutecznym działaniem całego szeregu posunięć, które Rząd przedsięwziął dla niedopuszczenia do zupełnego załamania się ceny zbóż w Polsce, jak i powszechnemu przekonaniu ogółu rolników, że cena zboża nie spadnie poniżej dzisiejszego poziomu, a przy pierwszej sprzyjającej okazji, zostanie podwyższona do właściwego opłacalnego poziomu."

Narazie jednak cena żyta utrzymuje się na poziomie niższym od granicy opłacalności. Wywiezienie nadwyżek może spowodowałoby podniesienie cen do tej granicy, lecz czy opłaci się ta ofiara? Miliony Polaków łakną chleba. Gdyby mieli możność zupełnego zaspakajania swego głodu okazałoby się, że właściwie nie mamy nadwyżek zboża, że możemy wywieść najwyżej kilkaset tysięcy tonn.

Ustrój gospodarczy, w którym „nadmiar" jest klęską, a nie błogosławieństwem, musi ulec gruntownej a rychłej przebudowie.

Rzemiosło wobec wyborów

„Rzemieślnik", organ związku organizacyj rzemieślniczych na Pomorze, pisze:

„Mało będzie, jeżeli w dniu wyborów oddamy swój głos wraz z rodzinami i uprawnionymi do głosowania pracownikami na naszych kandydatów poselskich. Jak burza przejść powinna celowa akcja propagandowa po wszystkich miastach i miasteczkach, a rzemiosło winno być ośrodkiem tej pracy. Każdy rzemieślnik winien być pionierem i zwycięskim żołnierzem uświadomienia ogółu społeczeństwa, że tylko stan średni miast i wsi rozwiązać może trudności, które się przed nami piętrzą tak pod względem społecznym jak i gospodarczym. W silnym stanie średnim zainteresowane jest całe społeczeństwo polskie, bo od niego zależy los licznej rzeszy urzędniczej i robotniczej, równowaga polityczna i gospodarcza, unarodowienie kapitału a przede wszystkim mocarstwowe stanowisko państwa".

Tak, bezsprzecznie, Polsce potrzeba silnego polskiego stanu średniego.

Prochy bojownika - tułacza

powróciły na ojczystą ziemię

Gdynia, 25. 10. (PAT.)

Statkiem „Piłsudski" przywieziono ze Stanów Zjednoczonych urnę z prochami bojownika o wolność Polski, uczestnika akcji pod Bezdanami, ś. p. Aleksandra Damastego Danielewskiego (pseudonim „Daniel").

Ś. p. Aleksander Damasty zmarł w maju 1935 r. w Chicago. Przed śmiercią wyraził życzenie, aby go pochowano w Polsce.

Wczoraj w sali rady miejskiej komisarz sądu Sokół wręczył uroczyście urnę z prochami ś. p. Aleksandra Damastego jego siostrze — obywatelce miasta Gdyni, p. Kulisowej. W tym uroczystym akcie wzięli udział członkowie Związku Legionistów i Związku Peowiaków z pocztami sztandarowymi oraz rodzina ś. p. Aleksandra Damastego.

Komisarz rządu przed wręczeniem urny wygłosił przemówienie, w którym scharakteryzował życie bojownika — tułacza.

Czwarty ideologiczny rozbiór Polski

Poznań, 25. 10.

Dzielnicowość! Słowo to padło ostatnio na łamach „Kuriera Nowego" — przyznać się muszę — jak anachronizm. Takie przynajmniej musi robić wrażenie na człowieku 20-go wieku, który przywykł już myśleć kategoriami szerszymi. Słowo to, samo w sobie, przypomina trochę średniowiecze, gdy cała Europa rozpadała się na niezliczoną ilość państw i państewek, z których każde samo w sobie rządziło się autarkicznie. Nietylko państewka, lecz każdy dwór nieomal był wonczas samowystarczalny. W każdej chałupie produkowano to, co jej mieszkańcom było potrzebne. Przędło się nici i tkało się płótno, wyrabiało się łapcie i czesało się sukno potrzebne na ubranie chroniące człowieka przed wpływami klimatu. Każda rodzina — conajmniej rodzina osiadła na glebie — żyła wonczas w pełnej niezależności od reszty świata. Na czas zimy zrobiło się zapasy inaczej głód niechybnie zajrzałby ludziom w oczy. A wszystko działo się z braku komunikacji.

* * *

Od tego czasu jednak wiele się zmieniło. Dzisiaj na świecie króluje gospodarka nietylko państwowa, lecz obejmująca cały glob ziemski. Żyjemy przecież w epoce handlu międzynarodowego. Ekonomia i handel

przekroczyły już oddawna granice poszczególnych państw. I nietylko państw ale i granice kontynentów. Komunikacja dzisiejsza, idąca w parze z rozwojem ekonomicznym, łączy nietylko ludy, kraje i państwa, ale uczyniła to, że każdy człowiek czuje się dzisiaj cząstką całego świata — nietylko swojej gminy, która składa się z krewnych i powinowatych.

Złożyły się na to najróżniejsze przyczyny jak poczta, kolej, prasa, radio, które powstanie swe przecież zawdzięczają właśnie wspólnej pracy i wspólnemu wysiłkowi całej ludzkości. Jednym słowem są to owoce współpracy mózgów całego świata, możnaby powiedzieć współpracy ducha ludzkiego.

* * *

Linia rozwoju historycznego idzie więc w kierunku zjednoczenia jak największej ilości jednostek. One w niej widzą ułatwienie sobie nawzajem bytu ziemskiego. Im większa ilość jednostek łączy się w zespoloną całość, tym potężniejszą się ona staje a z nią każda jednostka.

Z tego, co powiedzieliśmy powyżej, wynika, że instytucja dzielnicowości ufundowana była ekonomicznie. To znaczy, że wynika ona, z podłoża warunków produkcyjnych. Powinna im odpowiadać. Lecz warunki produkcyjne ułożyły się dzisiaj tak, że dla regionalizmu partykularnego nie ma w nich miejsca. Nie mogę się tutaj rozwodzić nad ewolucją gospodarczą ostatnich 10-sięcioleci, które zresztą każdy zna i znać powinien. Idzie jedynie o to, by uprzytomnić sobie, że kwestia regionalizmu tym właśnie rozwojem jest uwarunkowana i w wyniku jego tylko upaść może.

* * *

Jest rzeczą zastanowienia godną, że regionalizm, jako swoiście pojęta nienawiść jednej dzielnicy do drugiej, narodził się u nas z chwilą odbudowania naszej niepodległości państwowej. Dawniej przecież zjawiska tego nie było. Przypominam sobie dobrze czasy studenckie. Spotykali się na wszechnicach zagranicznych Polacy spod wszystkich zaborów. Podstawą ich bratania się nie była kwestia, gdzie kto się urodził. Czy przed, czy za Prosną. Czy na prawym brzegu, czy na lewym brzegu Wisły. Czuliśmy się wówczas Polakami, przynależnymi do jednej ściśle określonej grupy narodowej. Żadnego współzawodnictwa ambicji ekonomicznych nie było między nami. Należeliśmy wprawdzie do trzech państw zaborczych, z których każde posiadało swój klimat ekonomiczny i załatwiało swoje interesy, nie pytając się nas o radę. A mimo to tworzyliśmy ideowo jeden niepodzielny naród.

Z chwilą zdobycia niepodległości z obcowania wzajemnego Polaków spod różnych zaborów rodzić się zaczęły dzielnicowe [illegible]. Z nimi równolegle zmienia się ustrój psychiczny społeczeństw. Ongiś każdy z nas tęsknił do niepodległości i zjednoczenia zaborów. A dzisiaj? Świadomość odrębności dzielnicowych zaczyna rozdzierać wszystkie nasze dotychczasowe osiągnięcia.

* * *

Wracam do wywodów poprzednich, mianowicie, że hasło „dzielnicowości" uwarunkowane jest ekonomicznie.

Przypominam sobie rok 1918. Państwo nasze czyniło wtedy największe wysiłki, by zjednoczyć ziemie rozdarte granicami zaborów. Nadzieje, które podtrzymywały nas na duchu w dobie niewoli, a nieraz zdawały się dalekie, iściły się przecież. Cel wydawał nam się osiągnięty... dzisiaj, jutro, pojutrze. Byłem wonczas naocznym świadkiem tych wysiłków. Jedynie tutaj na terenie Wielkopolski słyszałem słowa: „Nie możemy się łączyć w jedność z całą Polską. Posiadamy przecież lokomotywy lepsze od reszty kraju. Sieć kolejowa jest u nas gęstsza. Mamy agrykulturę wyższą od Małopolski i Królestwa, stoimy na poziomie doskonalszym od reszty kraju."

Rozpoczęła się era sejmu dzielnicowego i panowania Rady Ludowej.

Pamiętam jeszcze jedną, jakże charakterystyczną scenę z owych pamiętnych tygodni.

Byłem świadkiem rozmowy między ś. p. Tadeuszem Hołówką a przedstawicielami rady żołnierskiej Wielkopolski. Chodziło o zjednoczenie sił wojskowych dzielnicy poznańskiej z resztą Polski. Przedstawicielami ówczesnej rady żołnierskiej byli porucznik Mieczysław Paluch i Bogdan Hulewicz. Rozmowa poczynała schodzić na manowce. Bogdan Hulewicz, który czuł się przede wszystkim Polakiem niż Wielkopolaninem, zaczął się rumienić i niepokoić. Porucznik Paluch bowiem twierdził, że zobowiązany jest słuchać rozkazów Rady Ludowej, a nie Naczelnika Państwa. W końcu rzuciłem pytanie: A co zrobilibyście, gdyby Rada Ludowa kazała wam maszerować na Warszawę? Porucznik Paluch odpowiedziała mi: W takim razie pomaszerowałbym i na Warszawę.

I nigdy w życiu więcej nie zdarzyło mi się słyszeć słów — może nieświadomie — tak wyraźnie z podłoża nakazów ekonomicznych wynikających. Przemówiło tutaj ustami patrioty i wielkopolanina hasło szerzone przez innych — mianowicie przez rząd pana Korfantego, z ust którego po raz pierwszy padł ów argument, poparty wywodami o lokomotywach i wyższości kultury rolnej Wielkopolski.

* * *

I to, co wtedy się działo, powtarza się dzisiaj, codzień, w języku małych i większych polityków. Pod osłoną haseł czysto ekonomicznych szwarcuje się pseudopatriotyzm dzielnicowy. Hasłem tym jak płaszczykiem pokrywa się nieraz interesy, które z patriotyzmem i miłością ojczyzny nie mają nic wspólnego. To jest zresztą los wszystkich poglądów wyższych, idei i zapatrywań ściąganych gwałtem do poziomu polityki zaściankowej.

Rodowitemu **Wielkopolaninowi** bliższy jest Ślązak, który przecież dzielnicowo bardzo się odeń różni, tylko dlatego, że cierpiał z nim wspólnie pod zaborem pruskim. I właśnie to, o czym jak najprędzej zapomnieć powinniśmy, to wspomnienie „dawniejszego zab. pruskiego" dzisiaj podnosi się do zaszczytnego, preponderację zapewniającego hasła regionalnego.

Tego rodzaju regionalizm w Polsce odrodzonej istnieć nie powinien. Zastanowić chyba musi każdego, dlaczego nie mielibyśmy się dzisiaj czuć tak Polakami, jak czuliśmy się ongiś, zanim dostrzeżenia różnic gospodarczych w warunkach bytu b. dzielnic nie rozdarły nas, właśnie w chwili, gdy święcić będziemy dwudziestolecie odrodzenia niepodległości? Gdybym mógł zdobyć się na złośliwość, to rozwijanie klimatu dla tego rodzaju spaczonych pojęć regionalizmu, jak „dzielnicowość", o której piszemy, nazwałbym czwartym ideologicznym rozbiorem Polski.

Stanisław Kubicki.

Zarządzenie, które godzi w polską flotę handlową

Korespondencja własna „Nowego Kuriera",

Gdańsk, 25. 10.

Postępowanie władz gdańskich na terenie portu gdańskiego od dłuższego już czasu wywołuje liczne zastrzeżenia.

Gdańsk, stale dowodzi, że z uwagi na „wzrastającą konkurencję" Gdyni potrzebuje i domaga się uprzywilejowanego i specjalnego traktowania ze strony władz polskich i polskich czynników gospodarczych.

Trzeba tu stwierdzić, że władze polskie istotnie w wielu wypadkach przychylnie odniosły się do żądań gdańskich, czasami nawet ze szkodą dla polskiego życia gospodarczego.

Gdańsk mimo tych udogodnień przeciwstawia Polsce liczne zarządzenia, które zmierzają do tego, by ustawodawstwo socjalne, gospodarcze, polityczne, administracyjne a nawet „obronne" było dowodem niemieckości Gdańska, a zarazem na usługach narodowego - socjalizmu. Wielka pobłażliwość z jaką Polska patrzy na poczynania narodowych - socjalistów, a nawet pewne lekceważące traktowanie tych poczynań jest powodem coraz częstszego przekraczania przez władze gdańskie tych granic, jakie powinna nakreślać Gdańskowi chociażby już tylko lojalna gospodarcza współpraca z Polską. Wiele wypadków, jak już poprzednio stwierdziliśmy, pokrywano milczeniem.

To też władze gdańskie dopuściły się nowego wystąpienia, które godzi w polską flotę handlową. Zarządzenie to jest ponadto dowodem wyraźnej nielojalności władz gdańskich, a w szczególności urzędu nadzoru przemysłowego w Gdańsku, który uzurpuje sobie prawa państwowe, nazywając się „Staatliches (!?) Gewerbe - Aufsichtsamt.

Urząd nadzoru przemysłowego w Gdańsku na podstawie rozporządzenia Senatu W. M. Gdańska z dnia 31. 8. br. w sprawie interpretacji par. 1 rozp. i wydawaniu kart pracy robotnikom portowym wydał zarządzenie, zabraniające statkom powyżej 250 ton ładowności używania załogi statku przy robotach na lądzie, do obsługi wind i przy pracach sztauerskich. Statki poniżej 250 ton ładowności mogą narazie jeszcze używać załogi do prac, jednak przy obsłudze wind zatrudniony musi być robotnik portowy. Wyjątki od tej zasady są dopuszczalne po uzyskaniu poprzedniego zezwolenia w tym wypadku kiedy tego wymagają specjalne urządzenia windowe.

Zarządzenie to uzasadniono konkurencją jaką robotnikom portowym robią członkowie załóg.

Zarządzenie to dopiero w ostatnim ustępie podaje, **iż nie dotyczy to okrętów pływających pod banderą gdańską lub niemiecką. Pominięcie polskiej floty handlowej od tych udogodnień zostało przyjęte z oburzeniem i traktowane jest jako objaw nielojalności Gdańska do Polski. POLSKIE SFERY GOSPODARCZE DOMAGAJĄ SIĘ NATYCHMIASTOWEGO COFNIĘCIA KRZYWDZĄCEGO ZARZĄDZENIA.**

JAK SIĘ DOWIADUJEMY, WŁADZE POLSKIE W SPRAWIE TEJ ZAŁOŻĄ ENERGICZNY PROTEST!

Wiadomość, że władze polskie w sprawie tej zaprotestują, domagając się cofnięcia tego zarządzenia, niewątpliwie wywoła w opinii publicznej prawdziwe zadowolenie. (S)

Stan budowy nowego miejsca zwrotnego w porcie gdańskim

Wysadzenie dynamitem fundamentów żelbetowych

Gdańsk, 25. 10.

W roku bieżącym rozpoczęto szereg większych robót portowych, mających na celu poprawienie warunków dla żeglugi w porcie gdyńskim. Roboty te są obecnie na ukończeniu. Bardzo silnie odczuwano potrzebę stworzenia placu zwrotnego dla większych statków tuż u wejścia do Kanału Portowego. W tym celu powiększa się przestrzeń wodną między basenami Wolnej Strefy i Westerplatte przez zniesienie wystających południowych narożników obydwu basenów. Dzięki temu uzyska się przestrzeń wodną o średnicy 200 do 250 m. Narożnik u wejścia do Wolnej Strefy jest już zniesiony. Po stronie Westerplatte zniesienie narożnika wymagało dłuższego czasu z powodu trudnej rozbiórki baterii fortecznej, zbudowanej w roku 1913. Zburzenie silnie żelazem wzmocnionych ścian i fundamentów żelbetowych grubości do 3 m było możliwe tylko przy użyciu materiałów wybuchowych. Obecnie po 3-miesięcznej pracy bateria już została zburzona z wyjątkiem małej części płyty podstawowej, która również wkrótce zostaje usunięta. W obecnej chwili wbija się palisadę stalową, odcinającą narożnik i usuwa się za pomocą pogłębiarki pozostałą część ziemi. Prace te zostaną ukończone jeszcze w bieżącym sezonie budowlanym. (S)

Odwołana uroczystość

Telefon własny

Warszawa, 25. 10.

(ss) W dniu 23 bm. miało się odbyć w Warszawie uroczyste poświęcenie sztandaru Stronnictwa Ludowego. Uroczystość została odwołana.

Demonstracje antyżydowskie

Praga, 25. 10.

Wrogie nastroje przeciw cudzoziemcom, a przede wszystkim zaś przeciwko żydom, wśród społeczeństwa czeskiego w ostatnich dniach przybierają na sile. Na ulicach i w lokalach publicznych coraz częściej notuje się wypadki szykanowania ze strony publiczności osób o wyglądzie semickim.

W dniu wczorajszym odbyło się w Pradze szereg manifestacyj antyżydowskich. Głównymi ulicami miasta przeciągały tłumy wyrostków, wznosząc antysemickie okrzyki „precz z żydami" i obrzucając wyzwiskami przechodniów o wyglądzie żydowskim. Manifestantów rozproszyła policja. Władze, licząc się z powtórzeniem się podobnych manifestacyj, skoncentrowały w Pradze liczne oddziały policji.

Huragan na morzu Czarnym

Bukareszt, 25. 10. (ATE).

Szalejący od 48 godzin na wybrzeżu rumuńskim huragan ustał dziś nad ranem. Bilans szkód jest bardzo poważny. W Konstancy statek „Lola" i „Le Progres" oraz 2 holowniki zerwały się z kotwicy i rzucone zostały na skały. Zostały one bardzo poważnie uszkodzone. Statek „Har - Karmel" pękł na dwoje.

W nowobudującym się porcie Tasaul zaczął tonąć holownik „Juillette". Po wielogodzinnej walce z falami zdołano dzisiaj uratować załogę. Zarówno port Konstanca, jak i liczne przyległe miejscowości ucierpiały poważnie od wichury.

Śnieg w Tatrach

Zakopane, 25. 10. (PAT).

Padający z przerwami od trzech dni śnieg, pokrył w dniu wczorajszym nie tylko szczyty tatrzańskie i wnętrza gór, gdzie powłoka dochodzi miejscami już do grubości 1 mtr, ale również całą dolinę zakopiańską.

Powłoka śnieżna w dolinie wynosi już parę centymetrów

Rewelacje wolnościowców gdańskich

Korespondencja własna „Nowego Kuriera".

Gdańsk, 25. 10.

(S) Po długim milczeniu znowu odezwała się tajna radiostacja gdańska, nadająca audycje w języku niemieckim.

Na początku emisji podano do wiadomości, że długie milczenie zostało spowodowane aresztowaniem jednego z członków obsługi technicznej, którego władze policyjne w Gdańsku miały wysłać do jednego z obozów koncentracyjnych w Niemczech.

Audycja tajnej radiostacji niemieckiej podała szereg nadzwyczaj ciekawych faktów, które rzucają snop światła na stosunki wewnętrzne gdańskie.

Dane te podajemy w streszczeniu, nie dając zgoła żadnych komentarzy.

Tajna radiostacja gdańska zapewniła swoich słuchaczy, że posiada współpracowników tak w szeregach policji gdańskiej, jak również w kierownictwie partii oraz w Senacie, co też pozwala jej na demaskowanie zamierzeń wszystkich czynników gdańskich.

W pierwszym rzędzie radiostacja stwierdziła, że rozporządzenie ostatnie o powszechnej służbie bezpieczeństwa w Gdańsku, jest niczym innym, jak tylko zamaskowanym tworzeniem oddziałów wojskowych, przy czym podobno oddziały te otrzymają liczby porządkowe pułków niemieckich i będą podlegle dowództwu okręgu korpusu w Królewcu.

Równocześnie w audycji podkreślono, że policja gdańska przygotowała już deklarację, w której powołani na czterotygodniowe ćwiczenia zgadzają się dobrowolnie na dalsze odbycie przeszkolenia 9 miesięcznego. W ten sposób dojść ma do stałego utrzymania w Gdańsku oddziałów przeszkoleniowych, a więc właściwie oddziałów wojskowych.

Zwrócono również uwagę na liczne przeniesienia dowódców narodowo - socjalistycznych, dowodząc, że w ten sposób narodowy socjalizm sztucznie próbuje jeszcze podtrzymać swoje siły.

Nie pominięto również milczeniem sprawy budującego się w Gdańsku wielkiego pałacu prasy narodowo - socjalistycznej, twierdząc, że pieniądze na ten cel czerpane są z pieniędzy społecznych, a więc wprost z kas podatkowych.

Dużo czasu poświęciła radiostacja omówieniu ostatnich narad sztabu hitlerowskiego.

Obrady te miała cechować wielka bojowość, a podobno prezydent Senatu W. M. Greiser, oświadczył, że proponowane przez Forstera metody mogą okazać się dla Gdańska bardzo niebezpieczne.

Wobec tego oświadczenia Forster miał w obradach zarządzić przerwę, po czym odbył rozmowę z prezydentem Greiserem i wiceprezydentem Huthem, w której podobno stwierdził, że proponowane przez niego inowacje bynajmniej nie są jego dziełem, lecz otrzymał je osobiście od kanclerza Hitlera. Ponadto Forster zapowiedział, że w wypadku sprzeciwów dalszych przerwałby obrady na okres dłuższy i wznowiłby je już w innej atmosferze, sądzi jednak, że wówczas prezydent Senatu W. M. Gdańska nosiłby już inne nazwisko.

Mimo tej groźby w głosowaniu nad sprawą wyjazdu Forstera do Londynu, Greiser i Huth byli tymi, którzy wstrzymali się od głosowania.

Na koniec audycji radiowej ogłoszony został komunikat organizacji wolnościowej gdańskiej, która ma liczyć w tej chwili już 2.800 członków. Komunikat ten głosił, że sytuacja i zamierzenia narodowych socjalistów w Gdańsku są takie, że zapewne Polska będzie interweniowała.

Na tę chwilę mają być gotowi wszyscy wolnościowcy, bo trzeba będzie wówczas szybko wymierzyć sprawiedliwość tyranom narodowo - socjalistycznym z Forsterem na czele.

Gdyby do interwencji ze strony Polski nie przyszło, wolnościowcy grożą wywołaniem rewolucji przeciwhitlerowskiej.

Zmiany w korpusie dyplomatycznym w stolicy

Telegram własny „Nowego Kuriera"

Warszawa, 25. 10.

(ss) W ostatnim czasie zaszły duże zmiany w składzie osobowym korpusu dyplomatycznego w Warszawie. Opuścili swoje stanowiska: attache wojskowy przy ambasadzie angielskiej płk. Godfrey oraz drugi sekretarz ambasady. Odwołany został również wieloletni charge d'affaires argentyński, Caballero. Opuścili ponadto swoje stanowiska: attache wojskowy ambasady niemieckiej, oraz attache ambasady japońskiej. Natomiast w ambasadzie rumuńskiej utworzony został nowy etat na stanowisko trzeciego sekretarza ambasady.

„Slowak" za korekturą granic na Spiszu i Czadeckim

Bratysława, 25. 10.

„Slovak" organ słowackiej partii ludowej, ogłasza artykuł, zbijający fałszywe informacje czeskich czynników urzędowych które usiłują obniżyć znaczenie podróży posła Sidora do Warszawy.

Przez stosowanie takich metod informacji — pisze „Slovak" — zginęła republika dr. Benesza. Nigdy nie dopuścimy się, aby takie fatalne metody polityki zagranicznej były przenoszone na teren nowego państwa słowackiego.

Nie możemy dopuszczać się niedyskrecji, musimy jednak kategorycznie stwierdzić, że pogłoski, jakoby Polacy chcieli uzyskać wspólną granicę kosztem Słowacji są zupełnie bezpodstawne i fałszywe.

Stwierdzić musimy, że **Polacy nie żądają ani piędzi ziemi słowackiej. Konieczne są pewne korektury granic na Spiszu i głównie w Czadeckim, chodzi tu jednak o wzajemne koncesje.**

Nasza polityka zagraniczna nie będzie stosowała metod Benesza, lecz starać się będzie — kończy „Slovak" — o dobre sąsiedzkie współżycie z innymi narodami".

Pogrzeb Karadżordżewicza

Białogród, 25. 10. (ATE).

Wczoraj odbył się w klasztorze Oplenac pogrzeb zmarłego w Paryżu ojca księcia regenta Pawła, księcia Arseniusza jugosłowiańskiego.

Zwłoki zostały złożone w grobach rodzinnych dynastii Karadżordżewiczów obok mauzoleum królów Piotra I i Aleksandra I.



W Paryżu zmarł książę Karadżordżewicz ojciec księcia regenta Jugosławii Pawła. Trumna ze zwłokami zmarłego przewiezion a została do kraju. Farncja pożegnała zmarłego z wielką pa radą żałobną.

W uroczystościach pogrzebowych wzięli udział młodociany król Piotr II, książę regent Paweł, syn zmarłego wraz z małżonką księżną Olgą, dwaj pozostali członkowie rady regencyjnej Stankowicz i Petrowicz, wszyscy członkowie gabinetu oraz dostojnicy wojskowi i cywilni, episkopat oraz członkowie korpusu dyplomatycznego akredytowani w Białogrodzie.

Książę Paweł i księżna Olga towarzyszyli od Dubiany zwłokom, które zostały przywiezione z Paryża pociągiem specjalnym. W chwili, gdy trumna księcia Arseniusza została złożona do grobu, we wszystkich kościołach Białogrodu i innych miast rozległy się dzwony.

Konsulat Mandżuko w Warszawie

Warszawa, 15. 10. (ASI)

Wymiana not pomiędzy ambasadorem RP. w Tokio, p. Tadeuszem Romerem a przedstawicielem rządu Mandżuko w sprawie polsko - mandżurskich stosunków konsularnych przyczyniła się do wyjaśnienia szeregu spraw z tej dziedziny. Między innymi przewidywane jest utworzenie konsulatu Mandżuko w Warszawie, zaś konsulat RP. w Charbinie uzyskuje możność otoczenia należytą opieką prawną około dwóch tysięcy obywateli polskich, zamieszkałych na terenie Mandżuko przeważnie byłych urzędników i pracowników kolei południowo - mandżurskiej.

Poza tym przewidywane jest także podjęcie rozmów co do uregulowania stosunków gospodarczych polsko - mandżurskich. Wymiana gospodarcza między obu krajami będzie oparta na klauzuli najbardziej uprzywilejowania. Umożliwi to znaczne rozwinięcie wymiany polsko - mandżurskiej, która datuje jeszcze z czasów przedwojennych.

Ucieczka od studiów naukowych

W oświeconej warstwie społeczeństwa polskiego wytwarza się pożyteczny, ale i zasmucający zmysł praktyczny. Studenci, odwracający się od studiów ściśle naukowych — jako wiedzie niepraktycznych, nieprzydatnych, komplikujących własne życie prywatne. Czasy nasze jakoś nie wydają Diogenesów, którym wystarczyłaby za schronienie prosta beczka. Porzucanie studiów naukowych jest poprostu zastraszające. Świadczą o tym cyfry dyplomów uzyskanych w ciągu ostatniego dziesięciolecia.

W roku 1927/28 było dyplomów doktorskich (tytuł naukowy) — 249, a w roku 1935/36 już tylko 147. W ostatnim roku liczę ta jest jeszcze mniejsza.

Na filozofii uzyskało dyplom doktorski w roku 1927/28 — 192 osoby, a w roku 1935/36 zaledwie 43 osoby.

Czyżbyśmy schodzili stopniowo z wyżyn poznania, na które ludzkość dostała się pod koniec wieku XIX i na początku XX?

Tajemniczy urok kobiety

Znane są wypadki, że człowiek prowadzi życie podwójne. Oficjalnie zajmuje jakieś stanowisko i nienagannie spełnia powierzone sobie obowiązki. Dopiero przypadek odkrywa dziwną tajemnicę. Okazuje się, że ten porządny człowiek prowadzi także życie wyjątkowo zdolnego włamywacza, albo zajmuje się brudniejszymi sprawami, najczęściej karanymi wyrokami sądowymi.

Nie rzadkie są także wypadki, że ludzie bardzo wybitni, znani z dyktatorskiej woli



i energii, pławiący się we krwi, nie znający litości, mają przecież jakieś umiłowania, które sprzeczne są zasadniczo z właściwościami ich powszechnie znanymi.

Zdarzyło się przed kilku laty, że obecny dyktator Rosji, Stalin, szedł przez ulice Moskwy za trumną jakiegoś wybitnego towarzysza. Stalin był przybity i wydawało się, że na przygarbionej postaci jego spoczęły wszystkie ciężary bólu i żałości. Kroczył z oczyma spuszczonymi ku ziemi... Nagle u stóp jego legła piękna róża. Zdziwiony podniósł oczy i, instynktem chyba wiedziony, spojrzał w okno domu, obok którego przechodził kondukt pogrzebowy. Zobaczył w nim kobietę. Spojrzenia jej i jego skrzyżowały się. Stalin kroczył dalej, zdawałoby się zupełnie obojętny na wydarzenie z różą i skrzyżowanie wejrzeń z ową kobietą w oknie. Dobrze jednak zapamiętał sobie te okoliczności dyktator Rosji.

W kilka dni po owym wydarzeniu wieczorem do mieszkania, w którego oknie spostrzegł Stalin ową kobietę, weszło kilku czekistów. Oświadczyli oni właścicielce mieszkania, że jest aresztowaną. Na nic przydały się zaklęcia, prośby i łzy niewinnej kobiety. Drżącą i pełną najstraszliwszych przypuszczeń kobieta udała się z czekistami. Powieźli ją autem na Kreml. Szła obok gęstych posterunków czekistowskich.

Po przez ciężkie i budzące uczucie bezsiły ludzkiej żelazne drzwi wprowadzono ją do sali, w której pozostawiono ją samą. Okrutna cisza zalegająca salę przejmowała grozą. Nagle rozległ się suchy trzask otwieranych drzwi. Na progu ukazał się Stalin. Nie był w tej chwili podobny do owego człowieka przygarbionego, zasępionego i pogrążonego w ciężkim żalu kroczącego za trumną. Spojrzał przejmującym wzrokiem na ową kobietę i po długiej dopiero chwili zapytał ją zimno:

— Proszę mi powiedzieć, dlaczego pani rzuciła kwiat róży w moją stronę?

Jakaś otucha wstąpiła w zastraszoną kobietę i z nutą szczerości bezgranicznej oświadczyła:

— Widziałam, że, gdy pan kroczył za trumną, był strasznie smutny, jak gdyby nieszczęśliwy. Wydał mi się pan godnym litości, mimo, że wiedziałam, iż pan jest dyktatorem. Chciałam okazać w ten sposób panu moje współczucie. Nie zastanawiałam się nad tym i zrobiłam to odruchowo.

Zimne oczy Stalina, wydawało się że aż okrutne, rozjaśnił błysk radości.

— Dziękuję pani — powiedział wyraźnie wzruszony dyktator. — Ten kwiat wspaniałszym jest dla mnie darem niż wszystkie kwiaty, ofiarowywane mi przez przyjaciół. Wiem wszystko o pani. Pani jest księżniczką żyjącą pod nazwiskiem Anny Władimirowej. Rodzina pani nienawidziła mnie. Wiem także, że przed wojną jako młoda dziewczyna była pani zaręczona z pułkownikiem, który poległ na mazurskich błotach. Obecnie utrzymuje się pani z krawieczczyzny.

— Nie zrobiłam nic takiego, za co mogłoby spaść na mnie kara — ze łzami w oczach tłomaczyła się Anna Władomirówna, nie mogąc opanować ani przyspieszonego bicia serca, ani ukryć drżenia rąk. — Cóż jestem winna, że była księżniczką. Jestem lojalną obywatelką. Nie zajmuję się polityką — mówiła, szukając jeszcze innych argumentów na swoją obronę.

Stalin patrzył teraz na Annę Władomirówne nie jak sędzia okrutny, ale jak człowiek. Był wzruszony widocznie i głosem proszącym prawie zapytał ją:

— Czy zechciałaby mnie pani jeszcze kiedyś odwiedzić?

Księżniczka wyraziła swą zgodę. Stalin podał jej rękę, którą trzymał dłużej niż przy zwykłym pożegnaniu i bez słowa opuścił salę.

Czekiści odwieźli Annę do jej mieszkania.

Pod Moskwą, na jednym z dalszych przedmieść, znajduje się mała willa, w której mieszkają dwie kobiety. Młodsza ma śliczne, miedziane włosy. Twarz jej o regularnych i subtelnych rysach świadczy o wielkiej inteligencji, przemawiającej z jej dużych niebieskich oczu.

Plotka podaje, że Stalin odwiedza owe kobiety kilka razy w tygodniu, a Anna Władomirówna cieszy się szczególnym zaufaniem jego i Stalin czuje się w towarzystwie jej bezpieczniejszym, niż na opancerzonym Kremlu.

Co łączy tych dwojga ludzi? Miłość, sympatia, wdzięczność czy przywiązanie? Kochanka to jest Stalina, czy też platoniczna powiernica jego?

Tajemnicy tej nie przeniknie nikt. Wielu dziennikarzy, którzy historię tę znają w różnych wersjach plotki, próbują wyświetlić, jaką rolę odgrywa Anna Władomirówna w życiu okrutnego dyktatora. Pasjonuje ich ciekawość, czy dawna księżniczka nie wpływa na politykę Stalina i czy przypadkiem jak gdyby widoczna rozprawa potężnego dyktatora z najwybitniejszymi bolszewikami nie pozostaje w jakimś związku z domniemanym wpływem mądrej i kochającej Rosję księżniczki.

Są ludzie prowadzący podwójne życie...

Jakże okrutnym jest Stalin wysyłający na śmierć wczorajszych jeszcze swoich najbliższych współpracowników...

Piękna róża rzucona pod stopy jego, zetknęła go z kobietą. Może właśnie ta nie stała się źródłem jakiejś wielkiej gry i na gruzach bolszewizmu chce odrodzić dawną Rosję z urokiem wszystkich jej właściwości, przejawiających się w tradycji żyjącej po dziś dzień tak samo potężnie, jak potężną jest fala powrotu mas rosyjskich do życia religijnego?!

Czyżby wpływ kobiety byłby przyczyną tego, że Stalin skazuje na śmierć cały dotychczasowy system bolszewicki? Czy Anna Władymirówna wie cokolwiek o zamierzeniach Stalina? Czyż w tym wypadku także mielibyśmy do czynienia z prawdą: My rządzim światem a nami kobiety?

Z wędrówki po odzyskanym kraju

Najaktualniejszy problem społeczny

Cieszyn, w październiku.

Jest nim bezwątpienia sprawa ubezpieczeń społecznych na tych świeżo odzyskanych terenach, sprawa, która wymaga jak najszybszego załatwienia. Na skutek bowiem podziału terytoriów, do istniejącego do tej pory rozproszkowania akcji ubezpieczeniowej między poszczególne instytucje, doszedł jeszcze jeden, nowy zupełnie czynnik bezładu: czeskie nadzorcze instytucje ubezpieczeniowe pozostawiły ciężar prowadzenia ubezpieczeń, zabrały natomiast wszystkie kapitały gromadzone przez całe lata ze składek ubezpieczeniowych. Długoterminowe ubezpieczenia jak i ubezpieczenia chorobowe w większości wypadków pozbawione zostały rezerw finansowych, które pozostały w Morawskiej Ostrawie, w Okręgowej Kasie Brackiej.

Okręgowa Kasa Bracka, po czesku „Revirni Braterska Pokladna", była instytucją ubezpieczeniową dla całego zagłębia karwińskiego i dla hut Trzyńca i obejmowała zarówno ubezpieczenia długoterminowe jak i chorobowe. Obecnie ponad 60 proc. członków Kasy pozostało po polskiej stronie, dla nich więc trzeba było rozpocząć wypłatę rent tym szybciej, że już od końca września nie otrzymywali żadnych pieniędzy z Kasy Brackiej. Pieniądze zostały w Morawskiej Ostrawie, ludzie potrzebowali pomocy, musiał więc Zakład Ubezpieczeń Społecznych przyjąć na siebie te wypłaty. Personel urzędniczy potrzebny do przeprowadzenia rejestracji i dokonania wypłat jest tutaj delegowany przez ZUS i przez Spółkę Bracką w Tarnowskich Górach, ZUS również opłaca lekarzy obwodowych, którzy zainstalowani tu kiedyś przez Kasę Bracką przestali ostatnio otrzymywać pensje.

Kasa Bracka w Morawskiej Ostrawie posiada dwa własne szpitale, które obecnie zostały po czeskiej stronie tak samo jak i rezerwy kapitałów ubezpieczenia długoterminowego, a ponad to korzysta ze szpitali prywatnych, będących własnością zakładów przemysłowych. Szpitale te znajdują się w Trzyńcu, Orłowie i Karwinie i w sumie dysponują liczbą około 100 łóżek.

Ubezpieczenia chorowe Kasy Brackiej były podobne do ubezpieczeń istniejących na terenie Polski, miały tylko bardziej ograniczony zakres działania.

Obecnie wszystko to spadło na nasze ubezpieczenia społeczne z całym niedoborem inwentarza stanowiąc poważny i trudny problem do rozwiązania. Żeby nie wstrzymywać świadczeń należnych ubezpieczonym, zanim zostaną wyegzekwowane z Morawskiej Ostrawy kapitały przypadające nam z uczestnictwa, ustalono taki podział pracy między poszczególne zakłady przemysłowe i Zakład Ubezpieczeń Społecznych: ZUS, jak to wyżej wspomniano, opłaca lekarzy obwodowych i wypłaca renty ubezpieczenia długoterminowego, zarządy zaś hut i kopalń wypłacają zasiłki chorobowe i dają opiekę lekarską w ambulatoriach przy zakładach, zorganizowanych dawniej przez Kasę Bracką. Świadczenia zakładów przemysłowych na rzecz ubezpieczonych prowadzone będą na rzecz zaległych składek do tejże Kasy Brackiej.

W ten więc sposób zażegnano niebezpieczeństwo, jakim groziło pozostawienie kilku tysięcy ludzi bez zaopatrzenia i bez opieki lekarskiej w najbliższej jednak przyszłości to prowizorium powinno ulec zmianie.

Okres początkowy, najtrudniejszy już jest poza nami, potrzeby chwili zaspokojone, nie mniej jednak dla całkowitego uregulowania sprawy ubezpieczeń społecznych na Śląsku Zaolzańskim dużo jeszcze trzeba pracy poświęcić.

L. M.

Z niedawnych dni niepokoju

Gustaw Morcinek o swoich

Cieszyn, 19. 10.

Były to dni, kiedy niewiadomo było. co przyniosą najbliższe godziny. Na kwaterze prasowej w Cieszynie podniecenie i zdenerwowanie. Co chwilę woźny hotelowy woła: Warszawa! Katowice! Warszawa! Od grupy zmęczonych, niewyspanych, nieogolonych, zgoła do ludzi niepodobnych dziennikarzy odrywa się jakaś postać i pędzi z wachlarzem zapisanych karteczek do telefonu.

Na twarzach obecnych maluje się zmęczenie, przepracowanie i gorączkowe oczekiwanie.

W takiej chwili w drzwiach zjawia się wysoka postać spokojnego, uśmiechniętego pana. Binokle, lekko szpakowate włosy. Ktoś coś szepnął. Wszyscy spojrzeli w stronę owej postaci i zerwali się z miejsca.

Gustaw Morcinek (on to był), poznawszy kilku znajomych, zbliżył się i wszystkich równie serdecznie powitał. Ciężką atmosferę podniecenia i przygnębienia rozjaśniło słońce Morcinkowej pogody.

— „ no i proszę Was, w Skoczowie jakby wielki odpust. Ludzi pełno, ubrani odświętnie. Z wojskiem się bratają. Zewsząd śpiew. Patrzę, a tu dzieciaki jadą wojskowym samochodem, przybranym w kwiaty i zieleń i piszczą z uciechy. Gdzie nowo w zagajniku jakimś usiadł żołnierz okrakiem na armacie, a śpiewa, a śmieje się...

Proszę was, w Niemczech zupełny Kriegsbegeisterung. Spodziewałem się tego i u nas. (Morcinek właśnie w ubiegłe dni powrócił z Niemiec). Ależ tu normalne, zupełnie spokojne życie. Panuje tu nastrój zupełnej pewności siebie, zadowolenia, ufne oczekiwanie decydującego dnia... znam ich przecie. Wiedzą, że po „tamtej stronie" jest to samo. Jeżeli chodzi o Czechów, boję się trochę, że będą robić „na paskude" — to po ślązku — będą niszczyć, rabować. Kto ich tam wie! Jak to się dzieje, wiecie. Pisałem o tych sprawach w „Wyrąbanym chodniku"... — Skonfiskowali go Czesi... Aha, posłuchaj no! Chciał tę powieść tłumaczyć pewien Słowak z Czechosłowacji (dużo miałem ofert). W połowie pracy tłumaczył mi się, że musiał zaprzestać, bo go szykanowano. A mnie prasa czeska napadała! Oho, renegatem spolszczonym Morawcem Morcinka nazywali!...

Rozmowa schodzi na tory ogólne. Mówi się o atakach, śmiesznych atakach czeskiej prasy na Polaków. Mówi się o całych stronicach poświęconych Stanisławowi Kaszyckiemu, jednemu z najwybitniejszych działaczy o wolność Zaolzia. Na wołowej skórze nie spisałby tych obelżywości i mniej lub więcej mało inteligentnych złośliwości, wypisanych przeciwko temu zasłużonemu bojownikowi. No i mówi się o najświeższym dowcipie „Czeskiego Słowa". Reportera Polskiego Radia, pracującego okresowo w Cieszynie, nazwano zaszczytnie poganiaczem wołów u hr. Thuna (śląski ziemianin). Morcinek śmieje się i mówi nam o Czechach, o ich tchórzliwości, o wyższości, jaką Polacy — Zaolzianie zawsze okazywali Czechom. Mówi nam o Polakach z Olzą, o pracy spolszczonej robotników i górników (taki tam brak był inteligencji!).

Nareszcie, nareszcie po długich próbach, po wynurzeniu prawie zaczyna Morcinek mówić o sobie... Ale co tam o sobie! Nie lubi tego. Dowiadujemy się jedynie. że pisze nową powieść o wychodźtwie polskim w Niemczech i, że w tej chwili więcej niż jego literacki warsztat pracy obchodzą go losy Frysztatu i Karwiny, których domy i ulice zna przecież jak własną kieszeń.

W tej chwili właśnie miłą pogawędkę przerywa smutny goniec. Przyniósł wieść o tragicznej śmierci harcmistrza Regera.

Morcinek jest szczerze zmartwiony, ale nie pozwala nam upaść na duchu.

— ...A jednak w niedzielę będziemy w Cieszynie... za Olzą! A może i w Karwinie.

Warszawa dzwoni! — woła portier. — ...papier szeleści pod piórami.

* * *

Niecałe trzy tygodnie temu wiedzieliśmy, że odwiecznie polska ziemia powróci do macierzy.

Ale jak, w jakich warunkach?

Czy kwiaty się posypią na Zaolzańskiej ziemi czy granaty? To pytanie dręczyło.

I posypały się kwiaty. I właśnie w tę niedzielę, w którą Morcinek chciał być w Cieszynie...

Stanisław Laurentowski.

Wyrodny syn dał pięć strzałów do własnego ojca

Do czego doprowadziły niesnaski w rodzinie Gromków

Toruń, 25. 10.

Przed wydziałem karnym Sądu Okręgowego w Bydgoszczy odbył się proces przeciwko 20-letniemu maturzyście Wacławowi Gromkowi, zam. w Toruniu, oskarżonemu o usiłowane zabójstwo własnego ojca. Gromek w zamiarze zabicia swego ojca Józefa dał do niego 5 strzałów z rewolweru. Nie zabił go jednak, gdyż rany nie były śmiertelne.

Po zamknięciu postępowania dowodowego, nastąpiły przemówienia stron. Pierwszy przemawiał prokurator Pasiczyński. W dłuższych wywodach przedstawił on pożycie rodziców oskarżonego, które nazwać można „jednym wielkim dramatem"... Dalej scharakteryzował sylwetkę oskarżonego oraz środowisko, w którym żył i wychowywał się niedoszły zabójca ojca.

Po przemówieniu adw. Domkego, który wniósł o zasądzenie na rzecz poszkodowanego symbolicznej złotówki, zabrał głos obrońca oskarżonego Wacława Gromka, adwokat Puciata z Torunia. Obrońca w swych wywodach starał się złagodzić winę oskarżonego. Był on — zdaniem obrońcy — ofiarą głębokich niesnasek, jakie panowały między rodzicami. Obrońca przedstawił następnie szereg faktów, które ujawniono w czasie rozprawy. Szczególnie podkreślił zeznania pokrzywdzonego Józefa Gromka, które, zdaniem obrońcy, mijają się z prawdą. Obrońca wniósł o łagodny wymiar kary.

W ostatnim słowie oskarżony prosił o niski wymiar kary.

Po naradzie, która trwała przeszło godzinę, przewodniczący trybunału odczytał wyrok. Wacław Gromka został uznany winnym usiłowanego zabójstwa ojca Józefa i po myśli art. 225 par. 1 i art. 23 skazany został na karę 7 lat więzienia oraz utratę praw obywatelskich i honorowych na przeciąg 3 lat.

Pryszczyca wygasa

Wobec tego, że w kilku powiatach woj. poznańskiego urzędowo stwierdzono wygaśnięcie epidemii pryszczycy, starostwa zezwoliły w tych powiatach na odbywanie jarmarków na bydło.

Ostrów

— **Regulacja Baryczy na ukończeniu.** Prace przy regulacji rzeki Baryczy w powiecie ostrowskim, przy których zatrudnionych było ponad 300 robotników, są na ukończeniu. Obecnie równa się teren tylko przy obu stronach rzeki.

— **Młodzież przygotowuje się do swego Święta.** Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży w Ostrowie przygotowuje na Święto Młodzieży, które przypada w dniu 18 listopada br. sztukę teatralną, napisaną na tle prześladowań katolików w Meksyku.

— **Loteria fantowa na budowę kościoła.** Komitet Budowy kościoła św. Antoniego Padewskiego w Ostrowie urządza loterię fantową, z której czysty zysk przeznaczony zostanie na budowę nowego kościoła. W loterii tej wygrać można sypialnię, motocykl, rowery, radioodbiorniki, żyrandole i wiele innych cennych rzeczy. Już w najbliższych dniach zostanie otwarta wystawa Fantów w lokalu p. Puchowej przy ulicy Kaliskiej. Ciągnienie losów nastąpi 18 grudnia br.

— **Z sali sądowej.** Za przestępstwo dewizowe skazał Sąd Okręgowy w Ostrowie Zuzannę Glotz, Adama Dembskiego, Jana Kowalskiego i Bronisława Siwakowskiego, wszystkich z Bledzianowa, pow. Ostrów, — każdego na 6 miesięcy więzienia i 100 zł grzywny. — Michał Zwoliński z Kotowiecka dopuścił się fałszerstwa dokumentu, za co Sąd Okręgowy skazał go na 6 miesięcy więzienia.

Krotoszyn

— **Wiec przedwyborczy O. Z. N.** W piątek, 28 bm. o godz. 20 w wielkiej sali hotelu „Strzelnicy" odbędzie się zebranie przedwyborcze, na którym będzie przemawiał kandydat na posła tutejszego okręgu p. minister Ulrych. W powiecie krotoszyńskim odbywają się przedwyborcze zebrania informacyjne, organizowane z ramienia O. Z. N.

Żnin

— **Poświęcenie Domu Katolickiego.** W nadchodzącą niedzielę 30 bm., odbędzie się w Żninie uroczyste poświęcenie nowo pobudowanego Domu Katolickiego.

Za uwłaczenie pamięci śp. Marszałka J. Piłsudskiego

Wydział karny Sądu Okręgowego w Ostrowie rozpatrywał sprawę przeciwko szoferowi Ignacemu Majchrzakowi, zamieszkałemu w Ostrowie, który dopuścił się uwłaczenia pamięci Pierwszego Marszałka Polski, śp. Józefa Piłsudskiego. Sąd skazał Majchrzaka za to na 7 miesięcy bezwzględnego więzienia.

Żywcem ugotował się w kadzi

Tragiczna śmierć robotnika w gorzelni

Konin, 25. 10.

W majątku Wiśniewo, w gminie Wilcza - Góra wydarzył się straszny wypadek, któremu uległ robotnik Jan Hewner.

Hewner pracował co roku w gorzelni. W roku bieżącym przydzielony był do kontrolowania i opróżniania kadzi z zaczynem do pędzenia surowego spirytusu. Ostatnio kontrolując jedną z takich kadzi, Hewner pochylił się tak bardzo, że pośliznął się i wpadł do kadzi z wrzącym zaczynem. Śmierć nastąpiła oczywiście natychmiast.

Dopiero po 12 godzinach wyłowiono z kadzi zwłoki śp. Jana Kewnera. Właściciel majątku zawiadomił niezwłocznie o tragicznym wypadku posterunek PP. Jak się okazało, zabezpieczenie kadzi wykonane było według przepisów, a wypadek wydarzył się z powodu nieostrożności śp. Hewnera.

Tragiczna śmierć robotnika wywołała wstrząsające wrażenie.

Siódme: Nie kradnij!

Zasłużony wyrok na złodziei i paserów

Ostrów, 25. 10.

W nocy z 4 na 5 sierpnia dokonano zuchwałego włamania do mieszkania krawca Brunona Maleczki, zamieszkałego w Ostrowie przy ul. Krotoszyńskiej, któremu skradziono większą ilość materiałów na ubrania łącznej wartości 950,— zł. W wyniku energicznych dochodzeń policja ujęła sprawców, oddając ich do dyspozycji sądu.

Sąd po przeprowadzonej rozprawie skazał za kradzież Jana Dembskiego i Franciszka Malmurowicza z Czarnegolasu jako recydywistów na 3 lata więzienia oraz za paserstwo Stefana Klimczaka z Ostrowa na półtora roku więzienia, Marię Burchardową z Czarnegolasu na 9 miesięcy więzienia i 20 zł grzywny, Bednarczyka z Gorzyc Wielkich na 6 miesięcy więzienia i 20,— zł grzywny, Zenona Raczaka z Ostrowa na 6 miesięcy aresztu i Artura Brasego na 4 miesiące aresztu. Z pośród zasądzonych Sąd warunkowo zawiesił karę Bednarczykowi, Baczakowi i Brasemu.

Uczestnicy Tygodnia LOPP przeszli przez komorę gazową

Z działalności kolejowego koła LOPP w Skalmierzycach

Jednym z czynniejszych kolejowych kół L. O. P. J. jest koło XIV w Skalmierzycach, którego zarząd powołał do życia z okazji XV Tygodnia L. O. P. P. Komitet składający się z 22 osób, który na przewodniczącego wybrał kierownika Ekspozytury Głów. Warszt. II kl. Ostrów, p. Franciszka Garsteckiego. Komitet wyłonił ze swego grona 4 podkomitety, działające w poszczególnych miejscach służbowych — jak: Rs., MF., Dz. i ZG. W czasie Tygodnia XV L. O. P. P. komitet urządził capstrzyk z udziałem władz miejscowych i organizacyjnych, plutonu K. P. W., Związku Strzeleckiego, Och. Kolej. Straży Pożarnej, drużyny harc. R. K. przy dźwiękach orkiestry K. P. W. Po capstrzyku wygłosił przewodniczący okolicznościowe przemówienie przed dworcem kolejowym, który był pięknie udekorowany flagami narodowymi, L. O. P. P., oraz wywieszonym samolotem, wykonanym przez członków koła L. O. P. P. w Ostrowie. Przeprowadzono także zbiórkę uliczną, sprzedaż nalepek i znaczków metalowych. Zorganizowano również uroczyste nabożeństwo, w którym wzięły udział miejscowe władze, Komitet L. O. P. P. oraz liczna publiczność. Odbył się też pokaz działania bomb kruszących i gazowych na stadionie K. P. W. przy udziale około 500 ludzi, który trwał godzinę, po czym wszyscy udali się na wykład do świetlicy K. P. W., który wygłosił instruktor dyrekcyjny L. O. P. P., p. Szaroma.

Prelegent mówił o znaczeniu O. P. L. G. z równoczesnym wyświetleniem filmów propagandowych. Wykład trwał około 3 godzin, po czym udali się zebrani do wagonu szkolnego, gdzie kolejno przeszli przez komorę gazową celem osobistego przekonania się o działaniu gazów. W czasie od 26 do 30. 9. 38 przeprowadzono akcję zbierania środków pieniężnych za pomocą osobnych list składkowych, a na zakończenie w celu przysporzenia dochodów „Tygodnia" urządzono zabawę taneczną w świetlicy K. P. W. Ogólny dochód z XV Tygodnia L. O. P. P. dał 350 zł. Powyższa kwota przekazana została na konto P. K. O. Nr. 204095 Poznańskiego Okręgu Kolej. L. O. P. P. w Poznaniu.

Jak z powyższych informacyj widzimy, działalność XIV kolejowego koła — L. O. P. P. w Skalmierzycach jest pod sprężystym kierownictwem p. Franciszka Garsteckiego bardzo żywa i przyczynia się w datnie do ugruntowania idei L. O. P. P. w najszerszych masach społeczeństwa.

Zbąszyń

— **Pierwszy śnieg.** Wczoraj w godzinach porannych spadł pierwszy śnieg na tutejszym terenie. Śnieg zaraz stopniał.

— **Z wyborów do Senatu.** W szkole powszechnej przy ul. Marsz. J. Piłsudskiego odbyło się zebranie w celu dokonania wyboru delegata do kolegium wojewódzkiego na wybory do Senatu. Na 135 uprawnionych do głosowania stanęło 112 głosujących. Jako delegata na miasto Zbąszyń wybrano w drugim głosowaniu p. dr Feliksa Piotrowskiego, lekarza rejonowego kolejowego. W pierwszym głosowaniu z pośród 3 kandydatów otrzymał większość p. Feliks Gruszka, zawiadowca Stacji Zbąszyń. Wybory w gminie zbąszyńskiej i miedzichowskiej odbyły się w lokalu p. Olejniczakowej przy ul. 17 Stycznia. W głosowaniu trzecim przeszedł p. Taberski Antoni, urzędnik kolejowy ze stacji Zbąszyń. Z obu gmin na 113 uprawnionych do głosowania przybyło 89 głosujących.

— **Święto Chrystusa - Króla.** W niedzielę, 30 bm. przypada święto Chrystusa-Króla. Cała nasza parafia przygotowała się już do tej wspaniałej uroczystości. Procesja wyruszy do Pomnika Serca Jezusowego przy udziale orkiestry Kolejowego Przysposobienia Wojskowego Ogniska Zbąszyńskiego.

— **Zdrajca w Zbąszyniu.** Pod takim tytułem wyświetlony został w Zbąszyniu wspaniały film dźwiękowy w sali strzelnicy. Frekwencja bardzo liczna.

Wiadomości z kraju

OBŁĄKANY BAPTYSTA TORTUROWAŁ ŻONĘ

Przed Sądem Apelacyjnym w Wilnie stanął rolnik z pow. oszmiańskiego, Antoni Michalewicz, czynny członek sekty baptystów, skazany na 7 lat więzienia przez Sąd Okręgowy za znęcanie się nad żoną. Michalewicz bił, głodził i przywiązywał do łańcucha swoją żonę, mszcząc się za to, że była gorliwą katoliczką i wychowywała dzieci w wierze swych ojców. Kobieta znosiła cierpliwie katusze, aż sprawą zajęli się sąsiedzi i zawiadomili policję.

Sąd Apelacyjny po wysłuchaniu opinii biegłych lekarzy, umorzył wyrok pierwszej instancji i orzekł osadzenie Michalewicza, jako umysłowo-chorego maniaka, w domu dla obłąkanych.

OKROPNA ŚMIERĆ MŁYNARZA.

W Pinczynie pow. starogardzki wydarzył się tragiczny wypadek. Właściciel młyna Teofil Piotrowski wskutek własnej nieostrożności podczas zakładania pasa na będące w biegu koło rozpędowe, został pochwycony w tryby maszyny. Piotrowski, który doznał połamania obu nóg, urwania ręki i ciężkich obrażeń wewnętrznych wkrótce po wypadku zmarł.

GIEŁDY

CEDUŁA URZĘDOWA GIEŁDY PIENIĘŻNEJ W POZNANIU,

Kurs w procentach nominału wzgl. w złotych za sztukę.

Poznań, dnia 24 października 1938 r.

Papiery procentowe

3% premiowa poż. inwest. I. em. 84,— P.
3% premiowa poż. inwest. II. em. 85,25 +.
4% poż. prem. dolar. seria III. 42,50 P.
4% poż. konsolid. 68,50—68,25 +.
4 i pół proc. wewn. poż. państw. 1937 r. 66,50 do 66,25 P.
5% państwowa pożyczka konwers. większe odc. 68,50 +
4 i pół proc. listy zastawne złote w złocie przestemplowane Pozn. Ziemstwa Kred. (dawd. 4 i pół dolar. listy zast. w zł = 8,9141 zł za 1 dol.) 64.— +
4 i pół proc. złotowe listy zastaw. serii L. Pozn. Ziem. Kred. 64,— P. większe, 66,— + drobne.
4% listy zastawne konwert. ostempl. P. Z. K. 55,— +

Akcje bankowe i przemysłowe

Herzfeld & Victorius 67,— +
Lubań - Wronki 26.— P.
Tendencja utrzymana.

CEDUŁA URZĘDOWA GIEŁDY ZBOŻOWO - TOWAROWEJ

Poznań, dnia 24 października 1938 r.

STANDARTY: pszenica 746 g/l., żyto 708 g/l., owies I. stand. 470,5 g/l, owies II. stand. 445 g/l.

Ceny orientacyjne:

Pszenica zdatna do przemiału	19,00—19,50
Żyto zdatne do przemiału	13,50—14,00
Jęczmień browarowy	16,00—17,00
Jęczmień 700—720 g/l.	14.75—15.25
Jęczmień 673—678 g/l.	14,00—14,50
Owies I. stand.	15,10—15,50
Owies II. stand.	14,50—15,00
Mąka pszen. gat. I. wyc. 0,35%	37,00—39,00
Mąka pszenna gat. I. 0-50%	34,25—36,75
Mąka pszenna gat. I-A 0-65 %	31.50—34,00
Mąka pszenna gat. II. 35—65%	26,50—29,00
Mąka żytnia gat. I. 0-50%	24.75—26,00
Mąka żytnia gat. I. 0,65%	22,50—24,00
Mąka ziemn. superior wł. w.	28,50—32,50
Otręby pszenne grube stand.	10,75—11,25
Otręby pszenne średnie stand.	9,25—10,25
Otręby żytnie stand.	9,00—10,00
Otręby jęczmienne	9,75—10,75
Groch Wiktoria	25,00—27,00
Groch zielony (Folger)	24,50—26,50
Rzepak ozimy	40,50—41,50
Rzepak jary	37,50—38,50
Siemię lniane	48,00—51,00
Mak niebieski	62,00—67,00
Gorczyca	33,00—35,00
Makuchy lniane w taflach	20,00—21,00
Makuchy rzepakowe w taflach	12,75—13,75
Ziemniaki fabryczne za kg %	17—17½
Słoma pszenna luzem	1.50— 1.75
„ pszenna prasowana	2,25— 2,75
„ żytnia luzem	1.75— 2.25
„ żytnia prasowana	2.75— 3,00
„ owsiana luzem	1,50— 1,75
„ owsiana prasowana	2,25— 2,50
„ jęczmienna luzem	1,50— 1,75
„ jęczmienna prasowana	2,25— 2,50
Siano zwykłe luzem	5,00— 5,50
„ zwykłe prasowane	6,00—6.50
„ nadnoteckie luzem	5,50—6,00
„ nadnoteckie prasowane	6.50—7,00

Tendencja utrzymana.

Ogólny obrót 2678 ton: pszenicy 162 t., tend. sp., żyta 687 t., tend. sp., jęczmienia 220 t., tend. sp., owsa 90 t., tend. sp., przetworów młynarskich 735 t., tend. sp., nasion 111 t., tend. sp., pastewne i inne 623 t., tend. sp.

SPORT

Piłka nożna

Szwajcaria — Portugalia

W dniu 6 listopada w Lozannie odbędzie się międzypaństwowy mecz piłki nożnej Szwajcaria — Portugalia.

Piłkarze norwescy zaproszeni do Afryki

Jedna z czołowych drużyn piłkarskich Norwegii, Skeid z Oslo, otrzymała zaproszenie na tournee po Afryce Północnej.

Tournee dojdzie do skutku w przyszłym miesiącu.

Sobkowiak i Danielak pozostają w Warcie

Zarząd KS Warta komunikuje nam, że wszelkie pogłoski, jakoby dwaj czołowi gracze piłkarscy Danielak i Sobkowiak zamierzali opuścić szeregi swego klubu, są nieprawdziwe.

Totalizator piłkarski

Piłkarski totalizator Szwecji, istniejący dopiero od niedawna i podporządkowany nadzorowi czynników państwowych, wykazał się już doskonałymi rezultatami.

Od początku swego krótkiego istnienia totalizator „zarobił" 13 milionów szweckich koron. Znaczna część tych pieniędzy użyta została na budowę krytych hal sportowych.

Rezerwa — KSM 2:1.

W ubiegłą niedzielę został rozegrany mecz piłkarski pomiędzy K. S. Rezerwą — Szubin a KSM — Żnin. Zwyciężyli Rezerwiści w stosunku 2:1.

Automobilizm

Z pogoni za lisem

W ostatnią niedzielę, dnia 23 bm. odbyła się tradycyjna impreza „Jazda za lisem", organizowana przez Poznańską Delegaturę Okręgową Polskiego Touring Klubu.

„Lisem" był komandor p. Sterczewski, który ułożył trasę w sposób bardzo interesujący i pomysłowy.

„Nora lisa" znajdowała się w Pawłówku koło Wierzenicy w leśniczówce, gdzie wszyscy zawodnicy i goście byli podejmowani bigosem.

W jeździe brało udział 24 zawodników, z których 21 dojechało do mety, a 3 po drodze odpadło.

W zawodach uczestniczyło 19 zawodników z Polskiego Touring Klubu i 5 zawodników z Automobilklubu Wielkopolski.

Po zawodach odbył się w Dalkach wspólny obiad wszystkich uczestników oraz gości, poczym nastąpiło rozdanie nagród w ilości 9 sztuk, które przypadły następującym zowodnikom:

1. nagrodę otrzymał inż. Fogel (PTK.), 2. nacz. Kossowicz (PTK), 3. min. Świtalski (PTK.), 4. inż. Kembliński (AW), 5 adw. Kuligowski (PTK), 6. dr Peiser, 7. Kluz Stanisław (AW), 8. dyr. Majchrzycki (PTK), 9. Gryniecki Bernard (PTK.).

Kurs szybowcowy

Poznań, 25. 10.

Poznański Okręg Kolejowy LOPP. wspólnie z Aeroklubem Poznańskim organizują w czasie od 2—27 listopada br. szybowcowy kurs lotów wleczonych za samolotem dla pilotów szybowcowych zaawansowanych. W kursie tym mogą również brać udział jako treningowcy piloci, którzy ukończyli już kurs lotów wleczonych.

Loty odbywać się będą na lotnisku w Ławicy trzy razy w tygodniu, a mianowicie: w środy i soboty po południu, oraz w niedzielę przez cały dzień. Szczegółowych informacji udzielają i zgłoszenia przyjmują Pozn. Okr. Kolejowy LOPP, ul. Skarbowa 10 pokój 16 ,tel. nr. 33-08 od godz. 8—15, oraz Aeroklub Pozn., ul. Wały Jana III 10 parter od godz. 17—18, tel. 13-00.

Kolarstwo

Wyścig dookoła Niemiec.

Po włączeniu Austrii i terenów sudeckich do Rzeszy niemieckiej, doroczny bieg kolarski „Dokoła Niemiec", który rozegrany zostanie w roku przyszłym, będzie najdłuższym biegiem tego rodzaju w historii Niemiec.

Bieg ten rozegrany zostanie na dystansie 5 tysięcy km., w 22 etapach. Wyznaczono już termin biegu, który odbędzie się od 21 maja do 18 czerwca, lub od 28 maja do 25 czerwca.

Lekkoatletyka

Akademickie mistrzostwa świata w Wiedniu

Niemcy, organizator akademickich mistrzostw świata w roku 1939, powierzyli przeprowadzenie tych zawodów Wiedniowi.

Prawdopodobnie start zawodników z 28 państw.

Przygotowania do Olimpiady

Łotewskiemu związkowi lekkoatletycznemu udało się pozyskać na pewien czas jako trenerów dla swoich kandydatów olimpijskich, — najświetniejszych przedstawicieli lekkoatletyki fińskiej, a mianowicie Nurmiego, Jaerviniena i Hoffa.

Nadto łotewski związek lekko-atletyczny zamierza zorganizować parę obozów treningowych dla utalentowanych młodzików, którzy również przejdą trening pod okiem wymienionych trenerów fińskich.

Rozmaitości

Mecz gimnastyczny Polska — Niemcy

Niemieckie biuro informacyjne donosi, że termin międzypaństwowego meczu gimnastycznego Polska — Niemcy wyznaczony został ostatecznie na 11 grudnia br.

Zawody odbędą się w Dreźnie.

Nowy rekord świata w chodzie

Francuski specjalista w chodzie, Cornet, ustanowił nowy rekord świata na dystansie 30 km, uzyskując wynik 2:34;16 minut.

Tego samego dnia Cornet ustanowił 7 nowych rekordów Francji na dystansach: 40 km — 3:36:49.8 godzin; 50 km — 4:38:13,8 godzin; 20 mil (32,186 km) — 2:48 godzin; 25 mil — 3:38:13,8 godzin; 30 mil — 4:27:20,4 godzin; 3 godziny — 34 km 201 metrów; 4 godziny — 43 km 864 m.

Muzeum Sportu w Oslo

Per Foss, znany norweski dziennikarz sportowy, założył w Oslo z ramienia norweskich związków sportowych — Muzeum Sportu.

Muzeum zgromadzi eksponaty z dziedziny sprzętu sportowego, fotografii, rzeźby, literatury, nagród honorowych itd.

Hallo! Tu Radio



Czwartek, dnia 27 października 1938 r.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,35 Gimnastyka. 6,50 Muzyka — płyty. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka — płyty. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 Przerwa. 11,00 „Moniuszko — piewca dawnych czasów" — poranek muzyczny 11,25 Płyty. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Patrz programy lokalne. 15,00 „Świat w kolorach" — pogadanka. 15,15 Kłopoty i rady: „Kazio nie chce jeść". 15,30 Muzyka obiadowa. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,15 W hucie szklanej — pogadanka. 16,35 W muzykalnym domu 17,20 Społeczeństwo ssaków — pogadanka. 17,30 Nasze pieśni w wykonaniu Heleny Zboińskiej - Ruszkowskiej. 18,00 Audycja dla wsi. 18,30 O tytułach utworów muzycznych. 19,00 Koncert rozrywkowy. 20,35 Audycje informacyjne, Dziennik wieczorny, Wiadomości meteorologiczne, Wiadomości sportowe, Nasz program na jutro. 21,00 Na czym polega sens przebudowy gospodarczej — odczyt. 21,10 Teatr Wyobraźni. 22,00 Najpiękniejsze kwartety i kwintety klasyków wiedeńskich. 22,55 Przegląd prasy. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny. 23,05 Muzyka polska.

Poznań 8,10 Wiadomości bieżące. 8,15 Nasz koncert poranny — płyty. 8,55 Pogawędka dla kobiet. 11,25 Płyty. 14,00 Muzyka ze starych i nowych filmów — płyty. 14,45 Nasz program na jutro. 14,50 Przegląd giełdowy. 18,00 Teatr wyobraźni dla dzieci. 18,25 Wiadomości sportowe lokalne. 22,00 Płyty 22,20 Sztuka i nauka: „Nowy wizerunek Henryka Dąbrowskiego". 22,30 Płyty.

SŁUCHAMY ZAGRANICY!

18.30 Lille. Kwadrans polski. 19,00 Sztutgart. „Carmen" — opera. 19,30 Ryga. Koncert symfoniczny. 20,10 Kopenhaga. Koncert symfoniczny. 20,10 Królewiec. Koncert symfoniczny. 20,15 Radio Romania. Koncert symfoniczny. 20,15 Londyn Reg. Festiwal. 21,00 Deutschlandsender. Symfonia es-dur. 21,00 Hilversum II. Koncert symfoniczny. 21,00 Rzym. „Turandot" — opetra. 21,00 Oslo. Koncert muzyki polskiej. 21,30 Wieża Eiffla. „Malwina" — opera. 21,30 Radio Paris. „Arlezjanka" — opera. 22,00 Bruksela franc. Koncert orkiestry symfonicznej. 22,40 Luksemburg. Koncert symfoniczny.

ULGI DLA RADIOSŁUCHACZY ZAOLZAŃSKICH.

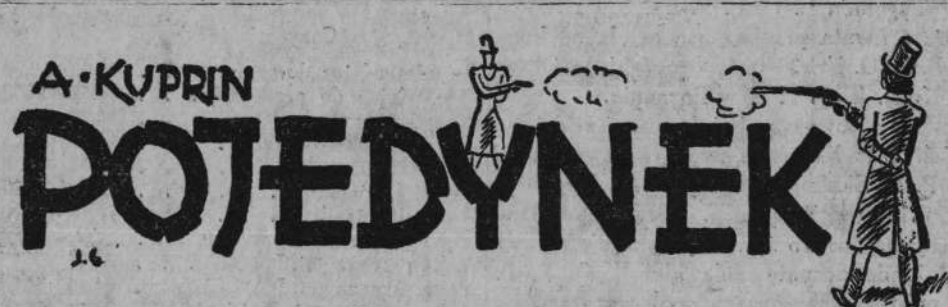
Jak się dowiadujemy Ministerstwo Poczt i Telegrafów upoważniło dyrekcję pocztową w Katowicach do zwalniania od opłat rejestracyjnych wszystkich tych dawnych abonentów radiofonii czeskiej, zamieszkałych na obszarze przyłączonego do Polski Śląska Zaolzańskiego, którzy zgłoszą się w ciągu października b. r. do urzędów pocztowych jako abonenci Polskiego Radia.

Warunkiem uzyskania zwolnienia od opłat rejestracyjnych jest przedstawienie dowodu (w postaci karty rejestracyjnej, kwitów lub rachunków), że rejestrujący się był abonentem radiofonii czeskiej we wrześniu b. r. Przerejestrowanie dawnych abonentów radiofonii czechosłowackiej z zapisaniem do kartotek abonentów Polskiego Radia na Śląsku Zaolzańskim, należącym już teraz do obwodu Rozgłośni Śląskiej w Katowicach, nastąpi w dn. 1 listopada b. r. Od tej daty pobierane będą opłaty radiofoniczne obowiązujące wszystkich abonentów Polskiego Radia.

WYNIKI LETNIEJ AKCJI PREMIOWEJ.

W dniu 18 bm. odbyło się w lokalu Klubu Pracowników Polskiego Radia przy ul. Marszałkowskiej 127 w Warszawie posiedzenie jury konkursowego, które ustaliło wyniki wielkiej letniej akcji premiowej Polskiego Radia.

Nazwiska laureatów, którym jury konkursowe przyznało dwa auta, sześć motocykli i 400 drobniejszych upominków od Polskiego Radia, podane będą w specjalnej audycji w sobotę 29 bm. o godz. 21,25.



10)

Na stronicy czwartej listu była wyrysowana figura koła, zaś w niem napisane:

Tutaj złożyłam pocałunek.

Liścik uperfumowany wydzielał znajomą mu woń bzu. Z drobnych literek wyłoniła się w wyobraźni Romaszowa ryża główka kobieca z przewrotną twarzyczką i taki wstręt wzbudziła w młodym człowieku, że podarł korespondencję na małe kawałeczki i rzucił je pod stół. W tejże sekundzie zdołał również Romaszow z przyzwyczajenia mówić o sobie jakby o kimś trzecim.

„I on roześmiał się gorzkim, szyderszym śmiechem."

Postanowił odrazu, że pójdzie do Nikołajewych, ale to już ostatni, ostatni raz. Oszukując w ten sposób samego siebie, zawołał na deńszczyka.

— Hejnan, ubranie!

Kiedy już był zupełnie ubrany i miał wyjść, służący nagle go zatrzymał.

— Wasza cześć! — rzekł miękko, prosząco Czeremis, kręcąc się niespokojnie na miejscu — wasza cześć — powiedział najłagodniej.

— Czego chcesz?

— Podaruj mi wasza cześć tego białego pana.

— Jakiego białego pana?

Służący wskazał palcem na piec, gdzie się znajdował ogromny biały biust Puszkina. Ten biust w dodatku wcale nie był podobny do Puszkina, ale do jakiegoś Żyda i był nabyty od przygodnego handlara. Maszkarada ta tak się uprzykrzyła Romaszowowi, że kazał ją wyrzucić na dwór, czego jednak duńczyk nie uczynił.

— Po co ci to? Ależ weź go, zrób mi tę łaskę. Jestem nawet bardzo z tego zadowolony, ale na co ci on?

Hejnan milczał.

— No, wszystko jedno, Bóg z tobą — rzekł Romaszow. — A czy ty wiesz kto to jest?

— Nie wiem!... — I utarł nos rękawem.

— Nie wiesz, to ci powiem. To — Puszkin. Aleksander Sergiejewicz Puszkin. Powtórz za mną Aleksander Siergiejewicz.

— Besiew — rzekł Hajnan.

— Besiew? No niech będzie Besiew — zgodził się Romaszow.

— Wychodzę. Gdyby przysłali Petersonowie, powiesz, że podporucznik wyszedł nie wiadomo gdzie. Zrozumiałeś? A gdyby przysłali z kwatery komendanta lub pułkownika, jednem słowem, w sprawie służby, to przyjdziesz po mnie do porucznika Nikołajewa. Bądź zdrów, mój stary!... Kolację moją z klubu możesz zjeść.

Uderzył przyjacielsko po ramieniu deńczyka, który w odpowiedzi uśmiechnął się do niego radośnie, familiarnie.

IV.

Było ciemno, zupełnie już ciemno. Romaszow, wyszedłszy, stąpał zrazu jak ślepiec. Głębokie kalosze, tonąc w błocie, utrudniały mu chód tak, że nieraz aż klął z niecierpliwości.

Miasteczko miało wygląd jednej pustki, jakby wymarło tak było cicho; psy nawet nie szczekały. Z tego lub owego niskiego okienka padało mgliste światło na żółtoburą, błotnistą drogę.

Od mokrawych płotów, koło których szedł Romaszow, od wilgotnych drzew, błotnistej drogi, z pól wreszcie niósł się jakiś wiosenny zapach, jakaś moc szczęścia i wesela. Wiatr silny, wpadający gwałtownie w ulice dął nierówno, gwałtowniej, to ciszej, pląsał, czasem szalał, ustając raptownie...

Przed domem, który zajmowali Nikołajewowie, podporucznik zatrzymał się. Ogarnęło go chwilowe niezdecydowanie.

Maleńkie okna zasłaniały story płócienne, przez które widać było jasne światło. W jednym miejscu portiera odchyliła się, robiąc długą wąską szparę. Romaszow ostrożnie podszedł do okna. Przyłożył głowę do szyb, tamując oddech, jakby się obawiał, że ktoś może usłyszeć w pokoju. Dostrzegł Aleksandrę Pietrownę. Siedziała na kanapie. Pochylona, mianorowo poruszając rękoma, zajęta była jakąś robótką. Nagle postać jej wyprostowała się. Aleksandra Pietrowa podniosła głowę i westchnęła... poruszyła ustami...

„Co ona mówi" — pomyślał Romaszow — Uśmiechnęła się, Jak to jest dziwne — patrzeć na mówiącego człowieka i nie słyszeć tego, co mówi. Uśmiech raptownie zniknął z twarzyczki kobiety. Spochmurniała. Coś szepnęła, znów uśmiech zjawił się na usteczkach. Kiwa głową wolno, przecząco. „Może o mnie myśli?" — wyszeptał do siebie Romaszow.

Jakiś spokój, jakaś czystość, jakaś jasność spłynęła na Romaszowa z postaci tej kobiety, której się przyglądał, jakby żywej, jakby narysowanej, wyobrażającej dobrze mu znany portret; „Skarbczyku mój" — rzekł cicho, tkliwie Romaszow.

Aleksandra Pietrowna gwałtownie z lękiem zwróciła twarz do okna. Zdało się Romaszowowi, że patrzy mu prosto w oczy. Przestraszył się poczuł bicie serca, niepokój. Odsunął się szybko. Miał ochotę wrócić do siebie, ale się przemógł i przez sień wszedł do kuchni.

W chwili kiedy deńszczyk czyścił go, otrzepywał, a on przecierał zapocone binokle, z salki zadźwięczał głosik Aleksandry Pietrowny.

— Szczepanie, czy to rozkaz. przyniesiono?

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)

Kronika

26 paźdz.

Środa

Kalendarz rzymsko-katol.

Wtorek 25 Kryspina
Sroda 26 Ewarysta

Kalendarzyk meteorologiczny

Wtorek, godz. 10 rano. Ciśnienie atm. średnie 759 mm. Temperatura powietrza w ub. dobie najwyższa + 9 st. C., najniższa + 1 st. Cels.

Stan wody w rzece Warcie wynosi + 65 cm. Temperatura wody +7 st. C.

Nocne dyżury aptek

Śródmieście — Apteka dra Kierzyńskiego, ul. Pierackiego; Apteka pod Eskulapem, pl. Wolności 13; Apteka pod Złotym Lwem Stary Rynek 75; Apteka przy Grobli, Wielkie Garbary 41; Apteka na Chwaliszewie, Chwaliszewo 76.

Jeżyce — Apteka Mickiewicza, ul. Dąbrowskiego 10.

Łazarz — Apteka przy Parku Wilsona, ul. Marszałka Focha 47.

Wilda — Apteka Fortuna, G. Wilda 76.

Sołacz — Apteka przy ul. Mazowieckiej nr. 12.

Górczyn — Apteka Karpińskiego, ulica Marsz. Focha 158.

Dębiec — Apteka przy ul. Dębieckiej 6.

Poznań-Wschód — Apteka przy Krzyżu, ul. Główna 53.

Starołęka — Apteka miejscowa.

Ważne telefony:

Zegarynka — 07. Centrala międzymiastowa — 00. Informacja tel. — 09.

Z miasta

— **Odznaczenie.** Przewodnicząca Rady Okręgowej Rodziny Rezerwistów p. Jadwiga Marchwicka została odznaczona za pracę społeczną Złotym Krzyżem Zasługi.

— **Msza św. za śp. Karola Marcinkowskiego.** W poniedziałek, dnia 7 listopadada br. o godz. 9-tej odprawi się Mszę św. w kościele parafialnym św. Wojciecha z wigiliami za spokój duszy śp. dra Karola Marcinkowskiego. Wszystkich stypendystów uprasza się o liczny udział we Mszy św.

— **Otwarcie Uniwersytetu Powszechnego im. Jana Kasprowicza,** nastąpi nieodwołalnie 12 listopada br. Zapisy przyjmuje się w dalszym ciągu w biurze Oświaty Pozaszkolnej, ul. Słowackiego 38 m. 4, pokój 7 — w godzinach od 10—15-tej oraz w świetlicy przy ul. Ogrodowej 12 m. 2 w godz. 17 do 20-tej.

— **Jubileuszowa wystawa obrazów** trzydziestoletniej pracy artysty malarza prof. Czesława Sonnewenda, cieszy się ogromnym powodzeniem jak i zainteresowaniem. Wystawa mieści się w pracowni przy ul. Al. Marsz. Piłsudskiego 5 m. 7, otwarta jest codziennie od godz. 10 przed poł. do 16-tej po południu. Wstęp wolny. Broszurę o życiu artysty z 44 reprodukcjami z obrazów itd., napisaną przez prof. dr M. Michałkiewicza, można nabyć w Polskiej Agencji Reklamy „Par" w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 11.

Oświata robotnicza

— **W Ośrodku Społeczno Oświatowym** znajdzie każdy absolwent szkoły powszechnej możność dalszego dokształcenia się, w rozmaitych kierunkach zainteresowań, oraz godziwą, kulturalną rozrywkę. Zapisy przyjmuje się w biurze Oświaty Pozaszkolnej przy ul. Słowackiego 38 m. 4, w godz. od 10—15-tej.

— **Na bezpłatny kurs kroju i szycia** dla młodzieży pozaszkolnej żeńskiej, przyjmuje się w dalszym ciągu zgłoszenia w biurze Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet — Plac Wolności 8 — I piętro.

Z życia organizacyj

— **Stowarzyszenie b. Żołnierzy 3 Pułku Strzelców Wielkp.** zawiadamia wszystkich członków, że w środę, dnia 26 bm. o godz. 20 odbędzie się miesięczne plenarne zebranie w Świetlicy Pułkowej przy ul. Grunwaldzkiej. Na porządku dziennym m. in. odczyt p. t. „Wspomnienia z historii pułku" wiceprezesa por. Młokosiewicza i referat pt. „Śląsk Zaolzański w chwili przełomowej" prezesa ppor. adw. W. Łuczyńskiego.

— **Koło Emerytów Kolej. Z. U. K. w Poznaniu.** Z powodu ważnych obrad zebranie odbędzie się już 31 bm. o godz. 16-tej, ul. Marsz. Focha 62.

Zuchwałe włamanie

Burchański Jan, (ul. Przemysłowa 27) zgłosił na policji, że dnia 22 bm. włamano się do jego mieszkania za pomocą wybicia szyb w oknie i skradziono: aparat radiowy marki „Kapsch", 11 ubrań czarnych, popielatych i beżowych, futro męskie z podszyciem koloru piankowego, kołnierz wydra, 2 pary trzewików wysokich, 5 par trzewików niskich, 3 płaszcze jesienne, zielony beżowy, kapelusz popielaty, 2 swetry męskie, wazon kryształowy w formie kielicha, 12 noży, 3 łyżki i 2 łyżeczki srebrne, cukiernicę czworokątną na nóżkach srebrną, oraz inne drobne rzeczy ogólnej wartości 3.000 zł.

Pracownicy warsztatów P. K. P. pójdą gremialnie głosować

Dr Leon Surzyński przemawiał na wielkim zebraniu przedwyborczym warsztatowców

Świat Pracy raz jeszcze dał dowód swej patriotycznej postawy i swego zrozumienia dla spraw państwowych doniosłej wagi, do jakich należy m. in. kwestia wyborów do ciał ustawodawczych.

Odbyło się mianowicie wczoraj wielkie zebranie przedwyborcze pracowników Głównych Warsztatów Kolejowych w sali przy ulicy Roboczej. Zebranie zwołane zostało przez Oddział Wilda - Dębiec Obozu Zjedn. Narodowego i zgromadziło 500 robotników, którzy przybyli, by wysłuchać przemówienia przewodniczącego Okręgu dr Leona Surzyńskiego.

Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego Oddziału prof. Cwojdzińskiego zabrał głos przewodniczący Okręgu, który w przeszło godzinnym przemówieniu naświetlił polską politykę zagraniczną i wewnętrzną oraz wyjaśnił zgromadzonym istotne znaczenie aktu wyborczego dla państwa, wzywając warsztatowców do gremialnego pójścia do urny.

Wywody dr Surzyńskiego przerywane były co chwila burzliwymi oklaskami, które świadczyły dobitnie o tym, że słowa jego padają na podatny grunt.

Zebranie wczorajsze było wielkim sukcesem idei OZN.

* * *

W niedzielę odbyło się zebranie przedwyborcze **OZN Koła Chwaliszewo - Zagórze** w wypełnionej sali p. Wisnerowej na Chwaliszewie.

Zagaił zebranie **wice-przewodniczący Koła Koppe,** witając przybyłych kandydatów na posłów z okręgu wyborczego nr. 93 oraz **przewodniczącego Oddziału OZN Poznań - Wschód mgr Dąbrowskiego.**

Z kolei przemawiali kandydaci **kpt. Głowacki, Jakubowska, Gaertner, Trawiński i radca Jóźwiak.** Mówcy m. in. poruszyli zadanie przyszłego Sejmu. Każde przemówienie było nagradzane niemilknącemi oklaskami.

Zebranie odbyło się w bardzo harmonijnym nastroju czego dowodem była rzeczowa dyskusja.

Po przemówieniach kandydatów zabrał głos przewodniczący oddziału O. Z. N. Poznań — Wschód p. **mgr. Dąbrowski** i wniósł okrzyk na cześć Prezydenta Rz. P. oraz Marszałka Śmigłego - Rydza i bohaterskiej Armii Polskiej.

Na zakończenie odśpiewano „Boże coś Polskę".

ZGROMADZENIE PRZEDWYBORCZE W WIELICHOWIE.

Kościan, 25. 10.

W Wielichowie powiatu kościańskiego odbyło się zebranie przedwyborcze OZN. na którym przemawiali p. Prętkowski, który omówił m. in. techniczną stronę aktu wyborczego, oraz delegat Okręgu mgr. Walczak.

Na koniec zebrani złożyli swe podpisy pod odezwę Komitetu Obywatelskiego, wzywającą do udziału w wyborach.

RUCH PRZEDWYBORCZY W POWIECIE GOSTYŃSKIM

Gostyń, 25. 10.

W powiecie gostyńskiem odbył się ub. niedzieli szereg zebrań przedwyborczych.

W **Żytowiecku** odbyło się zebranie obywatelskie, na które przybyło 50 osób. Po zagajeniu zebrania przez p. Górnego przemówienie wygłosił delegat Okręgu OZN. mgr. Kwaśniewski.

W **Szturkowie** na zebranie OZN przybyło 100 osób. Przemawiali przewodniczący OZN Oddziału Poniec - gmina wiejska p. Switalski oraz mgr. Kwaśniewski. Po referatach odbyła się bardzo ożywiona dyskusja.

Poza tym na terenie powiatu odbyły się jeszcze zebrania w **Borku, Głogininie i Zalesiu,** na których przemawiał delegat Okręgu OZN Florian Haupa.

SKOKI I DAMASŁAWEK W SZEREGACH GŁOSUJĄCYCH.

Wągrówiec, 25. 10.

W **Skokach** powiatu wągrowieckiego odbyło się w ub. sobotę zebranie przedwyborcze OZN. z przemówieniem delegata Okręgu Kolipińskiego. Obecnych było 250 osób.

W **Damasławku** zgromadziło się na zebraniu OZN. przeszło 300 osób. Na uwagę zasługiwała obecność reprezentantów duchowieństwa oraz licznych przedstawicieli Świata Pracy. Przewodniczył p. Rischke.

Zebrani wysłuchali przemówień delegata Okręgu mgr. Walczaka oraz kandydata na posła kpt. Bartscha. Z kolei odbyła się dyskusja, w której zabrali również głos przedstawiciele Stronnictwa Ludowego, którzy na próżno usiłowali przekonać obecnych, o tym, że do urny wyborczej nie należy pójść. Występy ich zakończyły się fiaskiem.

Na zakończenie zebrania wzniesiono entuzjastyczne okrzyki na cześć Pana Prezydenta R. P., Armii i Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego - Rydza.

SPOŁECZEŃSTWO SWARZĘDZA DOCENIA ZNACZENIE AKTU WYBORCZEGO.

Swarzędz, 25. 10.

Na odbytym w ub. niedzielę zebraniu przedwyborczym OZN. przemawiał kandydat na posła w Okręgu 95 kpt. Orłowski. W dyskusji wskazano na konieczność szerokiego udziału w wyborach.

ZEBRANIA W POW. CHODZIESKIM

Chodzież, 25. 10.

W niedzielę na terenie powiatu chodzieskiego odbyły się dwa zebrania publiczne OZN.

W **Budzyniu** kierownik szkoły p. Kaja, jako przewodniczący miejscowego OZN., zagaił zebranie, witając zgromadzonych. Za stołem prezydialnym zasiedli przedstawiciele wszystkich warstw społecznych z miejscowym wójtem na czele. Do licznie zebranego obywatelstwa Budzynia przemówił delegat Okręgu p. Hahn z Poznania. Prelegent w swojej mowie przedstawił program OZN. oraz naświetlił zakłamane i demagogiczne metody menerów partyjnych. Wskazując dalej na konkretne wyniki polskiej polityki zagranicznej w ostatnich czasach, osiągnięte m. in. dzięki jednolitej postawie społeczeństwa polskiego, przeprowadził dowód koniecznego łączenia się Polaków pod jednym sztandarem.

Po wyczerpującej dyskusji przewodniczący zebrania wzniósł okrzyk na cześć Rzplitej, Pana Prezydenta i Marszałka

Wyższa Szkoła Handlowa uczelnią akademicką!

Uroczysta inauguracja nowego roku akademickiego

Poznań, 25. 10.

W ub. sobotę odbyła się uroczysta inauguracja roku akademickiego 1938-39 na Wyższej Szkole Handlowej. Na inaugurację przybyli m. in. J. E. Ks. Kardynał Prymas Hlond, wicewojewoda Łepkowski, tymczasowy prezydent miasta i rektor Uniwersytetu Poznańskiego prof. dr Antoni Peretiatkowicz. Na podium, pięknie przybranym zielenią, stanęły poczty chorągwiane organizacyj młodzieży akademickiej.

Uroczystość rozpoczęto odegraniem przez orkiestrę Bratniej Pomocy Miejskich Zakładów Światła i Wody pod batutą p. Sternalskiego „Gaude Mater Polonia".

Z kolei zastępca dyrektora W. S. H. prof. W. Skalski wygłosił sprawozdanie za ubiegły rok akademicki, omawiając na wstępie najważniejszą dla uczelni sprawę, t. j. kwestię akademizacji. Jak wiadomo starania o akademizację W. S. H. trwały już kilka lat. Na początku ub. roku sejm uchwalił ustawę o akademizacji, wprowadzenie jej w życie uzależnione jednak było od wysłania przez Ministerstwo W. R. i O. P. rozporządzenia wykonawczeogo. Ministerstwo ze swej strony uzależniło wydanie tego rozporządzenia od pięciu stałych katedr. Trzy ostatnie z owych pięciu zostały obecnie utworzone. Zaangażowano na nie prof. dr. Jana Wiertelaka, prof. dr. Józefa Górskiego i ks. dr Antoniego Roszkowskiego. W ten sposób warunki, postawione przez Ministerstwo W. R. i O. P. zostały wypełnione.

W dalszym ciągu prof. Skalski omówił szczegółowo działalność WSH w ub. roku.

Następnie przemówił rektor Peretiatkowicz, stwierdzając, iż otrzymał od wiceministra Aleksandrowicza obowiązujące oświadczenie, iż w najbliższym czasie rozporządzenie wykonawcze o akademizacji WSH ukaże się w „Dzienniku Ustaw R. P."

Z kolei ks. prof. dr. Roszkowski wygłosił odczyt na temat „Istotne zadania korporacjonizmu".

Inaugurację zakończyło wspólne odśpiewanie pieśni „Gaudeamus".

Akademia w hołdzie Chrystusowi Królowi

Poznań, 25. 10.

W niedzielę, 30 bm. Akcja Katolicka składa co roku publiczny hołd Chrystusowi - Królowi.

Poza nabożeństwami i manifestacją przed Pomnikiem Wdzięczności Poznań uczci Boskiego Króla na zapowiedzianej już akademii reprezentacyjnej, która odbędzie się o godz. 12,30 w auli U. P.

Na program jej złożą się: słowo wstępne prezesa Archidiecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej, dr. Paruszewskiego, przemówienie wybitnego mówcy z ziemi płockiej, p. Kazimierza Żółtowskiego, na temat: „Posłannictwo Polskiego Katolicyzmu" oraz szereg pieśni w wykonaniu chóru kościelnegu św. Marcina.

Spodziewać się należy, że w akademii tej, którą zaszczycą swą obecnością dostojnicy kościelni i świeccy, wezmą udział jak najszersze rzesze publiczności, pragnącej dać wyraz swym przekonaniom katolickim i zamanifestować swą cześć dla Boskiego Władcy.

Bilety w cenie od 25 gr. do 1,— zł nabyć można w przedsprzedaży w Archidiecezjalnym Instytucie Akcji Katolickiej, al. Marcinkowskiego 22.

Śmigłego - Rydza oraz zaintonował hymn narodowy, który zebrani stojąc odśpiewali

Również Szamocin przeżywał podniosłe chwile na publicznym zebraniu OZN.

Do sali wypełnione j po brzegi przemówił przewodniczący dr. Sikora, akcentując silnie obowiązki obywatelskie prawego Polaka.

Z kolei przemówił preleg. z Poznania p. Kozłowski. Zebrani przyjęli jego wywody burzą oklasków. Zebranie zakończono odśpiewaniem „Boże coś Polskę".

ZNAMIENNY ZWROT W OPINII CZŁONKÓW S. N.

Wolsztyn, 25. 10.

W Siedlcu pow. wolsztyńskiego odbyło się w niedzielę zebranie przedwyborcze OZN. pod przewodnictwem p. Niemczyka. Referat o aktualnej sytuacji politycznej i potrzebach przygranicza wygłosił p. Laurentowski.

W czas'e dyskusji nad referatem zaszedł znamienny fakt. Zabrał mianowicie głos jeden z miejscowych działaczy Stronnictwa Narodowego, który ku zdumieniu wszystkich wezwał obecnych do udziału w akcie wyborczym, oświadczając, iż jest to — zdaniem jego — obowiązkiem wszystkich dobrych Polaków. Wystąpienie to świadczy o tym, iż „doły" Stronnictwa Narodowego coraz bardziej przestają się solidaryzować z antypaństwową polityką władz endecj'

W Chobienicach odbyło się również zebranie przedwyborcze. Zagaił je sekretarz Obwodu wolsztyńskiego OZN. Jujka a przemawiał także p. Laurentowski. W dyskusji uczestniczyło 20 osób, wypowiadając się na temat bolączek wsi, po czym postanowiono ławą pójść do wyborów.

W Mochach odbyło się zebranie przedwyborcze pod przewodnictwem p. Jazdonia przy współudziale 120 osób. Przemawiał delegat Okręgu Sokołowski omawiając zagadnienie szeroko pojętej obronności z uwzględnieniem programu gospodarczego wsi.

W Kaszczorach zebrało się 75 osób. Przewodniczył p. Jazdoń a przemawiał p. Sokołowski. W bardzo ciekawej i rzeczowej dyskusji obecni poruszyli bolączki gospodarcze rolnictwa. Poza tym wypowiedzieli się wszyscy za bezwzględnym udziałem w wyborach.

Poza tym na terenie powiatu wolsztyńskiego odbyły się jeszcze zebrania przedwyborcze w **Tuchorzy, Jabłonnie i Kuźnicy,** gdzie przemawiał z ramienia Okręgu p. Laurentowski.

POWIAT ŚREDZKI PRZED WYBORAMI

(tel. wł.) **Środa,** 25. 10.

Onegdaj odbyły się zebrania informacyjno - wyborcze przy udziale przeciętnie od 70 do 100 osób w **Trzeku, Siekierkach Wielkich, Gowarzewie i Krzykosach.** Zebraniom tym przewodniczył przewodniczący Obwodu średzkiego OZN dyr. Podoba, przemawiali zaś dr Sikora oraz przedstawiciele rzemiosła: Jankiewicz i Malinowski. Nastrój na zebraniach był bardzo dobry. Wszędzie uchwalono wziąć udział w wyborach.

KONFERENCJE PRZEDWYBORCZE W POWIECIE ŻNIŃSKIM

(tel. wł.) **Żnin,** 25. 10.

OZN zwołał konferencję przedwyborczą w Żarczynie. Zgromadziła ona 40 osób. Po zagajeniu zebrania przez p. Edwarda Mieczkowskiego przemówił przewodniczący Obwodu p. Woydowski, który wygłosił referat, w którym omówił przyczyny rozwiązania izb ustawodawczych oraz sprawę wyborów. Następnie przemawiali wicestarosta Porzych na temat: „Wybory z punktu widzenia państwa" oraz na temat techniki wyborczej i mgr Książkiewicz, który wzywał wszystkich do licznego udziału w akcie wyborczym. W półtoragodzinnej dyskusji wypowiadano się jednomyślnie za pójściem do urny. Zebranie zakończyło się okrzykami na cześć Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta, armii i jej Naczelnego Wodza oraz Szefa OZN gen. Skwarczyńskiego.

Podobna konferencja odbyła się również w **Janowcu** przy udziale 86 osób.

* * *

Poza powyższymi zebraniami odbyły się jeszcze zebrania przedwyborcze w powiecie czarnkowskim w Połajewie i Tarnówku, na których przemawiał delegat Okręgu OZN Kiliński.

Wielkopolska wita gorącym sercem Włodarza Rzplitej

Dzisiaj bawi w Wielkopolsce Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki, który weźmie udział w poświęceniu nowozniesionych osad w Nowej Wsi pow. szamotulskiego.

Pociąg Pana Prezydenta Rzeczypospolitej przyjechał dziś w nocy o godz. 1.32 do Poznania na dworzec wycieczkowy bogato udekorowany flagami i oświetlony reflektorami. Po krótkim postoju o godz. 1.45 pociąg ruszył do Wronek.

Dziś rano o godz. 9,15 wyjechał do Wronek J. Em. ks. Kardynał Hlond w towarzystwie ks. kapelana dr. Filipiaka. Również rano wyjechał p. wojewoda Maruszewski. P. wicewojewoda Łepkowski wyjechał już wczoraj.

Po poświęceniu osad dostojni goście udali się do Sierakowa, gdzie po zwiedzeniu stadniny państwowej odbyło się śniadanie.

Ludność wszędzie gorącym sercem witała Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Ogłoszenie list kandydatów do Sejmu

Poznań, 25. 10.

Przewodniczący Okręgowych Komisyj Wyborczych w Poznaniu ogłosili w dniu dzisiejszym listy kandydatów na posłów do Sejmu w okręgach nr. 93 i 94.

Kandydatami **w okręgu nr. 93 są:**

1) **Józef Głowacki,** lat 48, zaprzysiężony rzeczoznawca księgowy Sądu Apelacyjnego, ul. Kanałowa 8 m. 11.

2) **Wawrzyniec Gaertner,** lat 44, pracownik samorządowy, ul. Wspólna 55 m. 4.

3) **Janina Jakubowska,** lat 49, działaczka społeczna (urzędniczka Zarządu Miejskiego), ul. Kochanowskiego 1.

4) **Stanisław Jóźwiak,** lat 46, kupiec-przemysłowiec, Al. Marcinkowskiego 10.

5) **Andrzej Trawiński,** lat 49, mistrz krawiecki, ul. Górna Wilda 71 m. 3.

W okręgu wyborczym nr. 94 kandydują:

1) **Dr. Leon Surzyński,** lat 47, lekarz, Plac Wolności 18.

2) **Brunon Sikorski,** lat 40, dyrektor Rady Naczelnej Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego, Warszawa, ul. Ossolińskich 4.

3) **Bogdan Bederski,** lat 48, urzędnik samorządowy, Al. Przybyszewskiego 45 m. 4.

4) **Władysław Herz,** lat 53, ślusarz, ul. Poznańska 57 m. 9.

5) **Zygmunt Gizella,** lat 62, emeryt państwowy, ul. Spokojna 11.

Komunikaty teatralne

— **Teatr Wielki.** Dziś teatr nieczynny. Jutro w środę opera komiczna Ł. Kamieńskiego „Damy i huzary". Obsadę stanowią pp.: M. Janowska, St. Marynowicz, E. Szabrańska, Fontanówna, Musielewska, Bestani, Gretal, Raczkowski, Urbanowicz, Maj, Karpacki, Szpingier i Gruszczyński. Kierownictwo muzyczne dyr. dr Z. Latoszewski, reżyseria M. Janowskiej, dekoracje projektu Z. Szpingiera. W czwartek opera-balet W. Maliszewskiego „Syrena", oparta na fantastycznej bajce Andersena. „Syrena" wystawiona jest z wielkim przepychem.

— **Teatr Polski.** Dziś, we wtorek, dnia 25 bm. premiera „Balladyny" Słowackiego. W głównych rolach wystąpią: Czechowska, Sawicka, Paszkowska, Barwińska, Szyszko-Bohusz, Chodakowska, oraz Kalinowski, Szalawski, Kierczyński, Świderski oraz Konarski. W pozostałych rolach wystąpi niemal cały zespół męski teatru. We środę oraz dni następnych do niedzieli włącznie w dalszym ciągu na repertuarze „Balladyna" J. Słowackiego.

Powstał Narodowy Obóz Pracy Samorządowej

Poznań, 25. 10.

W sprawach wyborów do Rady Miejskiej odbyło się dnia 24 bm. zebranie przedstawicieli największych związków prac. umysł. i fizycznych oraz organizacyj kobiecych, kombatanckich, gospodarczych i rzemieślniczych.

Pod przewodnictwem p. dr Romana Konkiewicza, zgromadzenie postanowiło, że do wyborów samorządowych w Poznaniu, reprezentowane organizacje pójdą wspólnie, jako Narodowy Obóz Pracy Samorządowej.

Władzą wykonawczą Narodowego Obozu Pracy Samorządowej jest Komitet Wyborczy wyłoniony przez zgromadzenie reprezentantów.

* * *

W nr. „Nowego Kuriera" z dnia 23 bm. w notatce o podziale miasta na okręgi wyborcze do Rady Miejskiej opuszczony został okręg trzynasty. Okręg ten, wybierający 6 radnych, obejmuje: Główne, Osiedle Warszawskie, Rataje i Starołękę.

Nocna strzelanina na Placu Świętokrzyskim

Poznań, 25. 10.

Onegdaj o godz. 0,15 w nocy Plac św. Krzyski był widownią krwawej masakry. Ul. św. Marcina podążało w kierunku placu dwóch pijanych, którzy po drodze zaczepiali przechodniów. W pewnej chwili podeszli do wózka z papierosami i poczęli pod adresem właściciela wózka rzucać obelżywe słowa. Następnie pijacy zaczepili dwóch panów, przy czym jednego z nich popchnęli do tego stopnia, że tylko dzięki pomocy towarzysza nie runął na jezdnię. Dalej pijący zaczepili jeszcze jednego przechodnia, depcąc mu po nogach.

Wyczerpała się wreszcie cierpliwość przechodniów. Dopędzono pijaków na Pl. św. Krzyskim i tutaj jednego z nich niejakiego Stanisława Kaczorka b. urzędnika lombardu miejskiego (ul. Kopernika 3) dotkliwie pobito. Drugi pijak ratując się ucieczką wyjął browning i wystrzelił w kierunku ścigającego go osobnika. Kula na szczęście nikogo nie trafiła.

Zmasakrowanego Kaczorka otoczyła grupa przechodniów, którzy długo zastanawiali się nad sposobem przewiezienia jego do szpitala. Wreszcie kilku wzięło go pod ręce i odprowadziło do szpitala miejskiego.

Gdy na miejsce zajścia przybyła policja nikogo już nie zastała, gdyż strzelający i wszyscy uczestnicy bójki ulotnili się.

Dziś rano jeszcze przechodnie przystawali przed Wielkopolskim Składem Kawy przy Pl. św. Krzyskim, komentując nocny wypadek.

Warto nadmienić, że wypadki zaczepiania przechodniów przez pijaków są na porządku dziennym, zwłaszcza w soboty i niedziele. (n-k)

Zebranie organizacyjne O. Z. N. Koło Sołacz

W dniu dzisiejszym, to jest 25 bm. odbędzie się zebranie organizacyjne Obozu Zjednoczenia Narodowego Koła Sołackiego w kawiarni p. Millerówny w Parku Sołackim.

Początek zebrania o godz. 19-tej.

Wiec przedwyborczy kombatantów

W czwartek dn. 27 bm. o godz. 19.30 odbędzie się wielki wiec kombatancki w Cyrku Olimpia przy ul. Poznańskiej. Przemawiać będą prof. Herbich z Warszawy oraz czołowi kandydaci kombatanccy okręgu wyborczego 93 i 94. Wiec organizuje Federacja P. Z. O. O.

Kronika policyjna

— **Nagłe zasłabnięcie.** Na Al. Marcinkowskiego zasłabł nagle Gąbowski Feliks, zam. w Kostrzynie. Pogotowie rat. (66-66) przewiozło go do Szpitala Miejskiego, skąd po udzieleniu pomocy udał się do domu.

— **Wódka nie służy.** Na ulicy Wysokiej upadł na bruk Wacław Gabryelewicz (ulica Piekary 21), przy czym odniósł okaleczenie na lewej skroni. Przewieziono go do Szpitala Miejskiego i po udzieleniu pomocy zwolniono do domu. Gabryelewicz był w stanie podchmielonym.

TELEGRAMY

200.000 pasażerów u wrót Warszawy

Trzygodzinne wstrzymanie ruchu kolejowego wskutek zatoru w tunelu

Telegram własny „Nowego Kuriera"

Warszawa 25. 10.

(ss) Dziś rano podczas przestawiania składu pociągu elektrycznego, złożonego z sześciu wagonów, jeden z wagonów wskutek źle nastawionej zwrotnicy, wykoleił się u wejścia do tunelu na dworcu głównym w Warszawie. Pociągnęło to za sobą **trzygodzinne wstrzymanie ruchu na tym odcinku.**

Około 200.000 pasażerów, którzy w ciągu godz. od 4—7 rano przyjeżdżają do Warszawy, nie mogło dostać się do stolicy. Część z nich przywieziona została autobusami, zaś część dowieziono pociągami do dworca wschodniego.

Ten drobny wypadek wprowadził duże zamieszanie w biurach i urzędach w Warszawie. W niektórych z nich, rozpoczęto pracę dopiero o godz. 9-ej, gdyż wszyscy urzędnicy mieszkający na prowincji nie zdołali przybyć na czas.

Spotkanie Becka z Hitlerem?

Sprawa Rusi Zakarpackiej przed rozstrzygnięciem

Telegram własny „Nowego Kuriera"

Warszawa 25. 10.

(ss) Donoszą z Berlina, że w tamtejszych kołach politycznych krąży uporczywa pogłoska, iż w najbliższym czasie można oczekiwać min. Becka, który ma odbyć specjalną konferencję z kanclerzem Hitlerem.

Pierwsze konsekwencje rozwiązania partii komunistycznej na Zaolziu

Aresztowanie komunisty czeskiego za działalność wywrotową

Telegram własny „Nowego Kuriera"

Warszawa 25. 10.

(ss) Były poseł komunistyczny do parlamentu praskiego Karol Śliwka, aresztowany został w Frysztacie i przewieziony do Cieszyna, gdzie osadzono go w areszcie.

Śliwka, który przed wkroczeniem wojsk polskich na Zaolzie zbiegł do Czechosłowacji, powrócił przed kilkoma dniami na teren Śląska Cieszyńskiego i starał się wznowić działalność komunistyczną.

Królowa angielska w szpitalu dziecięcym



Królowa angielska Elżbieta prowadzi szeroką akcję humanitarną wśród biednych i chorych dzieci angielskich. Ostatnio w towarzystwie króla odwiedziła jeden ze szpitali dziecięcych, w którym rozdała chorym małym pensjonariuszom wiele podarków. Na zdjęciu — królowa Elżbieta w rozmowie z chorymi dziećmi.

Delegaci Poznania do Woj. Kolegium Wyborczego senatorów

W wyniku głosowania nad kandydatami do wojewódzkiego kolegium wyborczego, które dokona wyboru senatorów — miasta Poznania — wybrani zostali w Poznaniu następujący obywatele:

Mjr. J. Kąkolewski, ks. dr Adamski, gen. Taczak Stanisław, dr A. Wojtkowski, wiceprezydent Zaleski Zygmunt, nauczyciel Eisbrenner Edward, urzędnik Dyr. Kol. Jan Hübscher, dr W. Stawarz, mgr R. Szymanowski, mgr E. Kossowicz, Franciszek Sobkowiak, dr A. Jakubski, dyr. F. Świtalski, Władysław Zakrzewski, kpt. May Stefan, sędzia S. Kałamajski, starosta krajowy Ludwik Begale, płk. R. Wolikowski, prezydent inż. T. Ruge, W. Sobczak, dr M. Krysiński, ks H. Sulek, inż. M. Antulski, dr. M. Jabczyński, Józef Głowacki, em. kurator Szwemin, dyr T. Preis, mgr S. Mostowski, ks. dr Piotrowski, naczelnik A. Trzciński, kpt. T Idaszak, dyr J. Biliński, prof. J Gorgolewski, mgr Jerzyński, prof W Skalski, płk E Więckowski, dr Piórek, gen. Wład., prof. Grabowski, kpt. Liczbiński, dr Kręglewski, W. Kucner, dr Z. Głowacki, dr T. Budzyński, kpt. A. Minikowski, płk. Kostecki, H. Koczorowski, major Tabaczyński, kpt. Królikowski, sędzia L. Długołęcki, dyr. Jan Kuczyk, prof. J. Ligocki, mjr. dr Bittner, dyr. Z. Marchwicki.

Kolejarze budują domki

Zagadnienie budownictwa mieszkaniowego w Polsce jest jednym z najpilniejszych i najważniejszych. Inicjatywie społecznej w tej dziedzinie idzie z pomocą państwo pod postacią kredytów i najrozmaitszych ulg, popierając jednocześnie wszystkie poczynania swych pracowników, walczących o dach nad głową.

Brak mieszkań daje się odczuwać przede wszystkim w kolejnictwie, którego pracownicy jeszcze ciągle znajdują się w warunkach dalekich od najskromniejszych wymagań. Toteż z inicjatywy pp. min. Ulrycha i wicem. Bobkowskiego, podjętej przez Zjednoczenie Kolejowców Polskich, „Rodzinę Kolejową" KPW. powstało rok temu Tow. Budowy i Eksploatacji Mieszkań dla Pracowników Kolejowych (Sp. z ogr. odp w Warszawie).

Już w sierpniu rb. towarzystwo oddało do użytku dwa bloki o 74 mieszkaniach przy ul. Morskiej w Gdyni i dwa bloki o 112 mieszkaniach w Warszawie przy ulicy Wileńskiej.

Mieszkania otrzymali przede wszystkim pracownicy fizyczni PKP (75 pct) oraz pracownicy umysłowi (25 pct), zarabiający jednak nie więcej niż 260 zł miesięcznie brutto. Czynsz mieszkalny waha się od 34—36 zł miesięcznie w Warszawie i od 24 do 36 zł w Gdyni.

Domy te są wyposażone jak najnowocześniej, a więc w pralnie, łazienki, natryski, schron przeciwgazowy itd. oraz zieleńce i miejsce zabaw dla dzieci.

Przed kilku dniami byliśmy świadkami skromnej uroczystości poświęcenia bloku mieszkań w Gdyni, na którą przybył wicemin. komunikacji inż. Bobkowski, podkreślając swą obecnością, jak bardzo leży na sercu PKP sprawa bytu pracowników kolejowych. P. minister zaznaczył w przemówieniu, że PKP docenia wartość dobrych warunków mieszkaniowych i akcję budowy mieszkań, nie uważa za akt dobroczynny na rzecz pracowników, bowiem posiadanie domu, gwarantującego zdrowotne warunki mieszkania, jest podstawą bytu każdego człowieka, niezależnie od jego poziomu społecznego i charakteru pracy. Dobre mieszkanie, to jednocześnie gwarancja dobrej służby dla państwa i chęć do dalszej wydajnej pracy.

Zadowolenie malujące się na twarzach mieszkańców i ich rodzin domu kolejowego w Gdyni, których wicemin. Bobkowski osobiście odwiedził w nowych, jakże przytulnych siedzibach, było wymowniejsze od wszelkich słów podzięki i wdzięczności.

Wraz z obecnymi przedstawicielami prasy p. wicemin. Bobkowski podążył do osiedla kolejowego Janowo w Rumii. Tu na terenie około 90.000 m. kw. pobudowano już pod dachem 36 bliźniaczych domków dwurodzinnych z liczby 68, które tu wkrótce mają stanąć.

Domki te pomyślane zostały celowo i praktycznie, słowem na jak najbardziej nowoczesnie. Szeroka ulica, zieleńce, ogródki. W każdym domku dwa mieszkania dwuizbowe z kuchnią, przy czym jeden pokój większy z kuchnią na parterze, drugi na facjatce. Pomysłowe rozwiązanie łazienki z wanną nasiadową zajmuje minimum miejsca. Łazienkę posiada każde mieszkanie. Poza tym maksimum wszelkich możliwych udogodnień, upraszczających życie mieszkańców ograniczonych do minimum, gwarantujących higienę i jak najwszelsze wygodnienie.

Czynsz dzierżawny takiego dwuizbowego mieszkania rodzinnego nie przekroczy 35—36 zł miesięcznie.

Uroczysta Akademia ku czci Chrystusa Króla

W niedzielę 30 października b.r. staraniem Akcji Katolickiej przy parafii farnej o godzinie 18-ej w sali Towarzystwa Wioślarskiego odbędzie się uroczysta, reprezentacyjna akademia ku czci Chrystusa Króla w czasie której wygłosi referat na temat. „Nowe prądy u nas i zagranicą", znakomity literat i prezes pisarzy katolickich p. Stanisław Miłaszewski z Warszawy.

W solidarności naszej — siła nasza!

POLACY! Podajmy sobie zgodnie ręce!

dla obrony kraju, dla przyszłości naszej i dzieci naszych, dla ładu i spokoju w Państwie — pozbądźmy się wzajemnych, niechęci i uprzedzeń!

Wszyscy Polacy są braćmi!

W niedzielę, 6 listopada spełnimy nasz obowiązek i złożymy głos do urny wyborczej!

Apel do Społeczeństwa

Miasta Włocławka i powiatu Włocławskiego, Lipnowskiego i Nieszawskiego

W dniu 23 września r.b. powstało Towarzystwo Przyjaciół Miejscowego Pułku Piechoty.

Towarzystwo ma na celu współdziałanie społeczeństwa trzech powiatów z Miejscowym Pułkiem Piechoty we wszystkich jego potrzebach i zamierzeniach przez budzenie wśród obywateli tego terenu należnego zainteresowania się naszym dzielnym Pułkiem.

W końcu października przypada 20 rocznica pobytu wśród nas Pułku Piechoty. Przez ten okres czasu Pułk nasz dał niejednokrotnie dowody swej działalności, całkowitego zżycia się z naszym społeczeństwem i wżycia się w to społeczeństwo.

Obecnie batalion Pułku powróci jako zwycięzca i zdobywca prastarej dzielnicy Polskiej, przyczyniając się do wzmożenia mocarstwowej potęgi Ojczyzny.

Niewątpimy, że całe Społeczeństwo Kujawskie przyczyni się do godnego powitania Pułku i uczczenia 20 letniej rocznicy Jego pobytu wśród nas.

Zapisy na członków Towarzystwa i ofiary na jego cel przyjmuje skarbnik p. Tadeusz Gutowski w gmachu K.K.O. m. Włocławka (Plac Wolności) na konto Nr. 65654, lub osobiście za pokwitowaniem.

Prosimy o pośpiech.

Ruch na poczcie w ub. miesiącu

Nadanych i wysłanych zwykłych przesyłek listowych 363400, poleconych 10141, listów wartościowych 138, paczek bez podanej wartości 4510, paczek wartościowych 55, przesyłek za pobraniem 822, zleceń pocztowych 1355, przekazów pocztowych i telegraficznych 7373 na kwotę 538356 zł., czasopism: dzienników 6085, tygodników 36983, abonentów telefonicznych 690, przeprowadzonych rozmów telefonicznych: miejscowych 96640, międzymiastowych i międzynarodowych 10490, telegramów nadanych 1342.

Otrzymano do doręczenia i wydano: przesyłek listowych zwykłych 368700, poleconych 10345, wartościowych 670, paczek zwykłych 4318, wartościowych 83, przesyłek za pobraniem 2417, zleceń pocztowych 501, inkasowych 449, przekazów pocztowych i telegraficznych 7586 na sumę 687000 zł., czasopism: dzienników 38400, tygodników 13535, innych 3129, rozmów telefonicznych 13008, nadeszłych telegramów 1576.

Wiadomości Ogrodnicze

We wtorek dnia 25 października b. r. o godz. 10 rano w siedzibie Towarzystwa Rolniczego Powiatowego Brzeska 8 II piętro, nastąpiło otwarcie Powiatowego pokazu owocowego oraz częściowo kwiatów i warzyw. Owoce wyhodowane na terenie powiatu włocławskiego, przedstawiają pewien dorobek wytężonej kilkuletniej pracy Tow. Rol. Pow. we Włocławku.

Udział w tym pokazie biorą również ogrodnicy Włocławscy i z okolicy.

Pokaz owoców da możność zapoznania się szerszemu ogółowi właścicieli sadów, jakie odmiany najlepiej udają się na ziemi kujawskiej.

Kolekcje doborowych odmian owoców handlowych, powinny zainteresować nietylko hodowców drzew owocowych ale także właścicieli małych sadów jak również i kupców i konsumentów.

Owoce wyróżnione na tym pokazie zostaną przesłane na ogólnokrajowy pokaz owoców w Skierniewicach. Pokaz owoców trwać będzie od dnia 25 b. m. do 27 października b. r. Zwiedzać pokaz można od godz. 8 rano do 8-ej wieczór.

Podziękowanie

Z okazji odbytej w dniu 23 b.m. „Akademji Misyjnej" Zarząd Włocławskiego Koła Księży Prefektów poczuwa się do miłego obowiązku złożenia tą drogą serdecznego podziękowania: Panom Prof. Niwińskiemu i Drzewieckiemu, Pani Katechetce Miętkiewiczównie, Członkom Zakładu św. Józefa, Dyrekcji kina „Słońce", oraz naszej drogiej i serdecznej Młodzieży za bezinteresowny współudział w pracy nad zorganizowaniem wspomnianej akademii.

Zarząd
Koła Księży Prefektów
we Włocławku.

Samobójstwo staruszki wyznania mojżeszowego

W m. Lubieniu pozbawiła się życia Chaja Sznaps, lat 72 licząca. Desperatka maltretowana przez synową o godz. 7 rzuciła się do jeziora ponosząc śmierć.

Syn zmarłej Mordka Sznaps na widok zwłok matki usiłował w ten sam sposób popełnić samobójstwo, lecz mieszkańcy miasteczka przeszkodzili mu w wykonaniu tego zamiaru.

Z Kowala

W trosce o najmłodszych obywateli

W październiku w Kowalu w pokoju nauczycielskim o godz. 6 było zebranie członków Towarzystwa Popierania Budowy szkół powszechnych. Zebrało się 11 członków, w tym miejscowy ks. proboszcz i 10 osób z grona nauczycielskiego. Zebranie zagaił kierownik szkoły p. Ludwik Domański i poprosił na przewodniczącego ks. kan. Mańkiewicza. Następnie złożył sprawozdanie. Towarzystwo liczy 20 członków, zebrano ze składek, i przeważnie w tygodniu szkoły powszechnej w 1935 roku — 244 zł., 1936 — 144, 1937 — 284 zł. i w obecnym roku zebrano dotychczas 156 zł. Przedstawił brak sal szkolnych, więc odbywają się lekcje na zmiany, a stwierdzono, że popołudniowa nauka idzie gorzej.

W dyskusji p. Kalisz proponuje rozbudowę szkoły przez nadbudowanie drugiego piętra. P. Wenderlich stawia wniosek budowy drugiej osobnej szkoły za miastem w stronę Rakutowa, aby i dzieci z Rakutowa mogły korzystać z tej szkoły. Ten wniosek zyskuje aprobatę wszystkich, ponieważ okazuje się, że dawniejsi ojcowie miasta zbudowali szkołę bez należytego planu, i z nieodpowiedniego materiału. Uchwalono przesłać umotywowany wniosek do odpowiednich władz.

Wyłoniła się dalej sprawa braku sali gimnastycznej, co jest koniecznym w sezonie jesiennym i zimowym. Przychodzi tu z pomocą kwestionariusz, przesłany z Inspektoratu do kierownika szkoły, i w którym p. instruktor od oświaty pozaszkolnej traktuje remizy strażackie jako domy ludowe, w których po porozumieniu się z Zarządem Straży mogły dzieci szkolne odbywać ćwiczenia.

Po dyskusji uchwalono przesłać wniosek do Władz Szkolnych i do Zarządu Towarzystw Popierania Budowy Szkół, aby można było otrzymać pomoc do wykończenia remizy strażackiej w Kowalu, aby mieć należytą salę gimnastyczną, któraby mogła służyć nie tylko dla dzieci, ale i dla młodzieży z rozmaitych stowarzyszeń w Kowalu.

Wybrano następnie nowy Zarząd, w skład którego weszli ks. kan. Mańkiewicz, p. Mizerski, p. Rymanowski i z grona nauczycielskiego p. kierownik L. Domański i p. Kalisz.

Oby słuszne pragnienia Towarzystwa mogły się zrealizować w najbliższej przyszłości.

M.

Praca Koła Opiekuńczego przy Szkole Specjalnej we Włocławku

Przed kilku dniami odbyło się w sali Sejmiku Powiatowego zebranie członków Koła Opiekuńczego przy szkole specjalnej we Włocławku. Koło to zorganizowane zostało w lutym b. r. w celu niesienia pomocy ubogiej dziatwie szkoły specjalnej. Zadanie to w innych szkołach powszechnych spełniają Komitety Rodzicielskie danej szkoły. W szkole specjalnej nie ma możności stworzenia takiego Komitetu Rodzicielskiego, ponieważ ogół dzieci tej szkoły rekrutuje się z najuboższych sfer naszego miasta. Rodzice tych dzieci, żyjąc w ciężkich warunkach materialnych, nie mogą dać jakiejkolwiek pomocy szkole. Trzeba było szukać tej pomocy wśród naszego ofiarnego społeczeństwa. Znaleźli się więc ludzie dobrej woli, ludzie szczerze współczujący niedoli ludzkiej i pod przewodnictwem prezesa Koła Opiekuńczego, p. Dr. Piaseckiego, śpieszą z pomocą tam, gdzie tej pomocy może najbardziej potrzeba.

Ze sprawozdania Zarządu Koła Op. dowiadujemy się, że w okresie 9 miesięcznym do kasy Koła Op. wpłynęło ze składek czł. i subwencyj ponad 300 zł. Część tej sumy zużyto w tym okresie na zakupienie palt, ubrań i bucików dla dzieci — część na różne przybory szkolne i materiały do lekcyj w klasie, oraz na niezbędne pomoce naukowe, jak też i na wycieczki szkolne poza teren miasta (do Ciechocinka i Torunia). Reszta gotówki, która pozostała w kasie Koła Op. z wpływów w miesiącach letnich, będzie zużyte już w najbliższych dniach na zakupienie obuwia i odzienia dla najbardziej potrzebujących dzieci.

Z planu pracy na 1938/39 rok szkolny, przedłożonego przez Zarząd Koła Op., wynika, że Zarząd Koła dbać będzie przede wszystkim by ubogie dzieci szkoły specjalnej nie cierpiały głodu i chłodu i żeby miały najkonieczniejsze przybory i materiały do pracy w szkole. Poza tym w planie pracy znajdują się i inne, nie mniej ważne sprawy, które Zarząd Koła zamierza realizować w b. roku szkolnym, jak n. p.: urządzenie jadalni w szkole, zakupienie książek do biblioteki uczn., pomoc w zorganizowaniu świetlicy w szkole, dostarczenie szkole materiałów do zajęć praktycznych w godzinach popołudniowych (pozalekcyjnych, aby w ten sposób uchronić dzieci od złych wpływów ulicy), zdobycie dla szkoły radia, zdobycie środków na zakupienie dla szkoły epidiaskopu, tak niezbędnego w nauczaniu dzieci w szkole specjalnej i w końcu Koło Op. zamierza współdziałać z Radą Pedagogiczną szkoły w wyszukiwaniu warsztatów pracy dla absolwentów tej szkoły.

Nakreślony plan pracy Koła Op. obszerny. Do zrealizowania tego planu potrzebne są dość poważne fundusze. Zachodzi konieczność zwiększenia wpływów do kasy Koła. Zwiększenie liczby członków Koła Op. (obecnie Koło ma tylko 32 członków), którzy zadeklarowaliby chociażby niewielkie składki miesięczne, umożliwiłoby Zarządowi Koła realizowanie wytkniętego sobie celu, mającego tak doniosłe znaczenie społeczne. Zarząd Koła, (który pozostał prawie niezmieniony) z p. Dr. Piaseckim na czele, wierzy, że znajdzie w swej pracy poparcie wśród miejscowego społeczeństwa i że zdoła pozyskać nowych członków dla Koła, a przez to zwiększyć jego dochody. To ułatwi mu realizowanie nakreślonego planu pracy.

Dyżur lekarski i apteczny

Dyżur apteczny — p. J. Gutkowskiego Plac Dąbrowskiego 4.

Apteki dyżurujące w dzień są czynne od godz. 8-ej do godz. 20-ej.

Dyżur lekarski — dr. Gruchalski, Bulwary 4, tel 10-57.

Numer akt: Km. II. 939/38

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego we Włocławku II-go rewiru Władysław Młodzianko, mający kancelarię we Włocławku, ul. Kilińskiego 7, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 10 listopada 1938 r. o godz. 8 w Dębicach gm. Śmiłowice odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, należących do Włodzimierza Pawlaka składających się z dwuch stert rzepaku jarego, mogących wydać 120 kwintali ziarna oszacowanych na łączną sumę zł 5160.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

KOMORNIK: W. Młodzianko.

Włocławek, dnia 24 października 1938 r.

Wszyscy rzetelni Polacy, bez względu na swoje przekonania polityczne, uznają, że **obrona Polski to nie tylko silna Armia, ale silny zgodny i zjednoczony Naród.**

Wszyscy Polacy, dążący do Polski Wielkiej, Potężnej i Sprawiedliwej, masowo wezmą udział w wyborach do Sejmu.

Redaktor: **Walerian Glinicki.** Zakł. Graf. p.f. „B-CIA PIOTROWSCY", Włocławek, Przedmiejska 20. Telefon 11-00. Wydawca: **Stefan Piotrowski.**